

- * SKARBY POD RĘKĄ
- * POMOCNIK ŚMIERCI
- * CZYTELNICY O „KONTAKTACH” W ANKIECIE
- * WREDNY
- * HIPOKRYZJA NOWEJ FALI

IV/0110



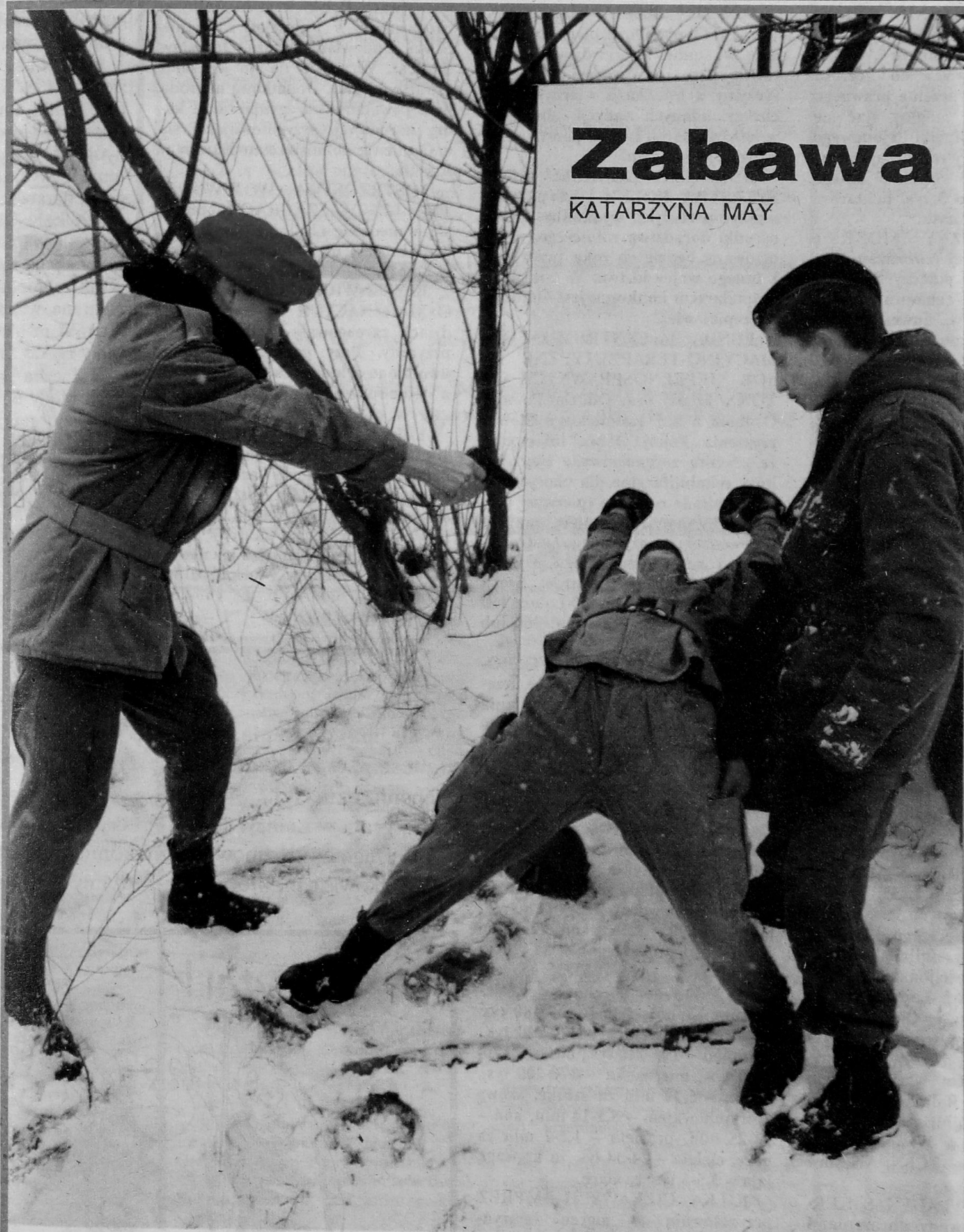
str. 6
str. 7
str. 8-9
str. 10
str. 12

KONTAKTY

9 (695)

27 LUTEGO 1994

CENA 5000 ZŁ



Zabawa

KATARZYNA MAY

- Uczę się strzelać, bo może mi się to kiedyś przydać. Ale nie zastanawiałem się nad zabijaniem - mówi Jacek.

Jacek ma 14 lat. Chodzi z kolegami na strzelanie, bo to modne wśród rówieśników.

Fot. Gabor Lorinczy

Jp 19/1/95

czytaj: str. 4

HANNA POLONUS-NOWAK

1000 mil od Betlejem

Z tej biedy, starcza tylko na życie. I to przy pomocy opieki społecznej.

Pięcioro dzieci jest nawet nie ochrzszczonych. Becik do chrztu, ubranka, sukienki dla starszych. Z czego? Trzeba mieć rodziców chrzestnych, nie mówiąc o skromnym poczęstunku. I trzeba coś dać księdzu. Z czego?

czytaj: str. 5

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: **Maria Tocka o darowanym życiu** * **Alicja Niedźwiecka o konflikcie z bankrutem** * **Karol A. Porwin o gwałcie na chłopcu.**

Ponadto: rozmowa z Krzysztofem Jakowiczem, bobry w mieście, sławny Wituś, nowatorka z Kolna, TV i TVSat.

ŁOMŻYŃSKIE ZNALAZŁO SIĘ NA 29 MIEJSCU w kraju w rankingu województw najatrakcyjniejszych dla inwestycji kapitału zagranicznego. Klasyfikację opracował gdański Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

OBJĘCIE KSZTAŁCENIEM ZAWODOWYM MŁODZIEŻY do 18 roku życia w regionach szczególnie zagrożonych bezrobociem strukturalnym wprowadziło ministerstwo edukacji.

O PRZYSPIESZENIE ORZECZEŃ w sprawie wniosków rolników o zwrot ziemi z kombinatu „Wizna” zwrócił się wojewoda do prezesa NSA. Chodzi o stworzenie prawnego precedensu, który mógłby stać się podstawą decyzji Urzędu Rejonowego w Zambrowie, który rozpatruje wszystkie wnioski. 705 rolników ubiega się łącznie o około 3 tys. hektarów, czyli połowę kombinatu.

PROWIZORYCZNY MOST o konstrukcji stalowej (rozważany jest zakup od wojska) połączy Łomżę z Piątnicą na okres remontu głównej przeprawy na Narwi. Inwestycja będzie kosztowała około 10 miliardów.

W CZASIE ODPRawy KADRY KIEROWNICZEJ POLICJI w województwie, która odbyła się z udziałem przedstawiciela Komendy Głównej, Bogusława Kwiatkowskiego, podkreślono m.in. dobre wyniki w wykrywaniu sprawców przestępstw przez łomżyńską policję. Największym kłopotem jest niemożliwość dokonania uzupełnień kadrowych, szczególnie komisariatów w mniejszych ośrodkach i dużym rejonie Łomży.

75 MILIARDÓW NA AKTYWNE FORMY przeciwdziałania bezrobociu podzieliła na poszczególne rejony Wojewódzka Rada Zatrudnienia. Prawie 34,5 miliarda otrzyma Łomża, 15,2 – Kolno (są to rejony szczególnie zagrożone bezrobociem strukturalnym), 16,2 – Grajewo (ubiega się o status szczególnie zagrożonego i ma na to duże szanse), 5 – Zambrów i 4 – Wysokie Mazowieckie.

POROZUMIENIE O STWORZENIU WSPÓLNYCH LIST w wyborach samorządowych w rejonie Wysokiego Mazowieckiego podpisały Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie, Komitety Obywatelskie, Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro”, Oddział NSZZ „Solidarność” w Wysokim Mazowieckiem i „Solidarność” Rolników Indywidualnych. W najbliższą niedzielę spodziewany jest w Wysokim Mazowieckiem prezes ZChN, Wiesław Chrzanowski.

PIERWSZY WYPADEK ŚMIERTELNY, spowodowany obrażeniami odniesionymi w pracy: zmarł palacz z Urzędu Poczтового w Stawiskach, który doznał rozległych poparzeń na skutek eksplozji kotła c.o.

NAJWYŻSZE POLSKIE ODZNACZENIE Order Orła Białego przyznał pośmiertnie Witoldowi Lutosławskiemu prezydent Lech Wałęsa. Wybitny kompozytor, wywo-

dzający się z Drozdowa koło Łomży, pochowany został na Powązkach w Warszawie.

PO KILKU MIESIĄCACH PRACY Międzyrejonowy Dział Śledczy Prokuratury Rejonowej w Łomży skierował do sądu w Suwałkach sprawę sprzedaży mienia Suwalskiej Fabryki Mebli. Dokumentacja liczy 5 tomów, a pracowała nad nią Łomża, ponieważ jeden z podejrzanych ma rodzinne powiązania z prokuraturą suwalską.

ODDZIAŁ RADIA BIAŁYSTOK W ŁOMŻY obchodził pierwszą rocznicę w studiu z prawdziwego zdarzenia przy ul. Dwornej. Kolegom życzymy z tej okazji wiernych słuchaczy, udanych audycji, obecności w każdym domu i wiele pomysłów w życiu prywatnym!

DOROCZNY KONKURS MINISTERSTWA ROLNICTWA na najlepszy periodyk, wydawany przez ośrodki doradztwa rolniczego, organizowany będzie co roku przez odrz z innego województwa. W tym roku gospodarzem konkursu jest Ośrodek w Szepietowie.

FUNDACJA CENTRUM INFORMACYJNO-TERAPEUTYCZNE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH CI-TON w Łomży oraz Oddział Pomocy Osobom z SM Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” informują, że zostaną zorganizowane trzy turnusy rehabilitacyjne dla chorych na stwardnienie rozsiane (pierwszy turnus – 15 marca). Zainteresowani z województw: łomżyńskiego, ostrołęckiego i suwalskiego mogą uzyskać więcej informacji listownie: Szosa Zambrowska 1/27, 18-400 Łomża lub telefonicznie: 16-54-21 wew. 260 lub 258 oraz 16-40-12.

INSTYTUT ZACHODNI I OŚRODEK KARTA INFORMUJĄ, że przedłużony został termin nadsyłania prac na konkurs na pamiątki wysiedlonych w wyniku II wojny do 31 marca. (Ośrodek KARTA, 61-728 Poznań, ul. Ratajczaka 44)

INFORMACJA O SYTUACJI POŻAROWEJ w województwie, pracy Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku i uchwalenie budżetu będą głównymi tematami sesji Sejmiku Samorządowego województwa (1 marca, godz. 10.00, sala konferencyjna Urzędu Wojewódzkiego).

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-180 tys. za kwintal, pszenica – 200-240 tys., jęczmień – 190-220 tys., owies – 170-200 tys., mieszanka – 170-200 tys., krowa – 5-12 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 8,5-14 mln, koń – 12-25 mln, prosięta – 1,2-2 mln za parę, cielęta – 24-34 tys. za kg wagi, jaja – 3,5-5 tys. za parę.

KILKA CIEKAWYCH IMPREZ przygotowują w marcu łomżyńskie placówki kulturalne. M.in. w Muzeum Okręgowym odbędą się wystawy malarstwa łomżyńskiego twórcy Henryka Osickiego oraz „200-lecie banknotu polskiego”. W Galerii Sztuki Współczesnej planowana jest wystawa malarstwa Stanisława Baja, a Łomżyńska Orkiestra Kameralna zaprosi melomanów na koncerty z

udziałem Piotra Palecznego i śpiewaczki Danuty Renz.

TEGOROCZNE OBCHODY DNIA ZIEMI (21 marca) przeniosą Łomżę na kontynent amerykański za sprawą dwóch imprez: wystawy poświęconej Indianom, zorganizowanej przez Regionalny Ośrodek Kultury oraz koncertu zespołu „Varsovia Manta”, który wykonuje muzykę ludową mieszkańców południowoamerykańskich Andów.

DZIĘKUJEMY ZA POZDROWIENIA z Watykanu, przesłane nam przez firmy „Hermes” i „EURO TABACS”.

SAMOCHODOWY RAJD ZIMOWY „AUTO-KULIG”, zorganizowany przez łomżyńską jednostkę wojskową 5523, wygrała załoga w składzie: Robert Jastrzębski, Łukasz Jastrzębski i Ewa Osińska. Uczestnicy rajdu sprawili dużo radości dzieciom z łomżyńskiego Domu Dziecka, zabierając po jednym jako pasażerów.

NAJWIĘKSZY W HISTORII ŁOMŻYŃSKICH ZAPASÓW sukces wśród seniorów odniósł na mistrzostwach Polski w stylu wolnym, rozegranych w Pułtusku, zawodnik SLKS Budowlani Łomża, Jarosław Sawicki. W wadze do 48 kg zajął czwarte miejsce. Dodatkową nagrodą było powołanie na zgrupowanie kadry narodowej, przygotowującej się w Cetniewie do mistrzostw Europy w Rzymie.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA LZS W SZACHACH odbędą się w niedzielę (27 lutego) w Klubie Seniora przy ul. Skłodowskiej-Curie w Łomży.

BŁYSKAWICZNIE NA WIEŚĆ O MARZNĄCYCH na Narwi łabędziach zareagowały służby ochrony przyrody. Przy pomocy strażaków uwolniono z lodowych więzów ptaki, a wojewoda zafundował im karmę.

FEDERACJA MŁODYCH UNII PRACY W ŁOMŻY rozpoczęła swoją działalność od zbiórki darów dla wychowanków Domu Dziecka. Życzliwi ofiarodawcy proszeni są o przyniesienie (do końca marca) zabawek, ubrań, żywności oraz pieniędzy) do biura senatora Marka Mindy (Łomża, ul. Jatkowa 5, tel. 166-252) w godzinach 9.00-15.00.

ZNAKI CZASU

• „Z tymi popaprańcami przegrali wybory, ja przegrał”, powiedział Lech Wałęsa, gdy pytany w wywiadzie dla PAP o startu w wyborach prezydenckich, jako kandydata przegrał.

• „Największym błędem popełniłem w życiu było zająłem się polityką”, powiedział w wywiadzie dla czeskiej nika Wojciech Jaruzelski.

• Premier Waldemar Pawlak zgodził się na powołanie nomocnika ds. kobiet i zapowiedział na spotkaniu Parlamentarną Grupę Kobiet, „będzie się nad nim zastanawiał”.

• Ponad 8,5 mld zł dużego lotka mieszkanki gostoku; jest to największa grana w kraju.

• W polskich chlewach się obecnie 17 mln 465 sztuk (o 3,6 mln mniej niż w roku) i 7 mln 262 sztuk (o 341 tys. mniej niż w roku) wykazał ostatni gospodarkach wiejskich.

• Około 80 tys. rolników muje się w Polsce uprawiać Polacy palą rocznie około 40 mld sztuk papierosów. W roku na wyprodukowane 40 mld sztuk papierosów mały zgodę zakłady prywatne.

• Liczba skarg na błędy lekarzy wzrosła o 10 proc. w tym roku. Okazało się, że w tym roku zostało zgłoszonych także za błędów podjętych przez lekarzy.

• Co roku na gruzach robę w pełni uleczalnych w Polsce około 1500 zachorowalność na tę dwukrotnie przewyższając europejską.

Los

Nie ma znaczenia, gdzie się gra. Ważne jest, jak Lutosławski w ostatnim roku życia był w Niemczech Japonii, Szwecji i... Siedlcach.

Ja gram w Łomży.

To fragment rozmowy ze znakomitym skrzypkiem, prof. Jakowiczem, którą zamieszczamy w następnym numerze.



Rys. Zdzisław Romanowski



KONTAKTY

KRZYSZTOF JAKOWICZ GRAŁ W ŁOMŻY

Krzysztof Jakowicz, skrzypek wiatowej sławy, w ubiegłym tygodniu koncertował razem z łomżyńską Orkiestrą Kameralną pod dyrekcją Tadeusza Chachaja w Łomży i Zespole Chórów Rolniczych w Marianowie. Krzysztof odwiedził również Droty, miejsce urodzenia Witolda Lutosławskiego, największego muzyka po Chopinie, jak powiedział o Nim Krzysztof Penderecki. Przyjechał tutaj prosto z pogrzebu Mistrza.

Artysta był wzruszony niezwykłym przyjęciem publiczności, a szczególnie młodzieży w Marianowie.

Tego koncertu nie zapomnę. To było wielkie zaskoczenie. Przyjadę raz jeszcze do Marianowa ze swoją rodziną – powiedział. (Żona K. Jakowicza jest również wybitną skrzypką, uzdolnione muzycznie dzieci grają na skrzypcach.)

(Rozmowa z Krzysztofem Jakowiczem w następnym numerze.)

NOCNY POŚCIG

W sobotę, 19 lutego, tuż po północy, w łomżyńskim osiedlu Południe zagrała się scena jak z filmu: w oczekiwaniu na uciekającego polonezem rudy policjanta radiowozu. Kierowca wyraźnie niechętnie się tym bawił. Zabawa zakończyła się na ul. Żelaznej. Za kierownicą polonowego siedział 20-letni Radosław G. z Łomży. Jego krew zawierała 0,75 promila alkoholu. Okazało się, że 18 grudnia ubiegłego roku został zatrzymany przez policję także za prowadzenie pojazdu pod wpływem „procentu”. Kolegium do spraw wykroczeń orzekło o pozbawieniu prawa jazdy, lecz odwołał się do sądu. Sąd, po wysłuchaniu dowodów, uznał go za winnego wykroczenia, ale prawa jazdy nie pozbawił. W styczniu tego roku Radosław G. spadł się na rower. Na ul. Sielickiej, w środku nocy, policja łapała go pijanego, leżącego razem z rowerem na jezdni.

„To się nazywa „fantazja”! (gah)

ZAPROSILI NAS...

Gminny Ośrodek Kultury i Ośrodek Kultury Społecznej w Bogutach Płanckich – pierwsze spotkanie Klubu Seniora. Okręgowy Inspektorat Pracy w Białymstoku – na konferencję prasową, dotyczącą działalności Inspekcji Pracy w tym roku. Uczniowie klas ósmych Szkoły Podstawowej w Piatnicy – na „ministudium”. Łomżyńska Orkiestra Kameralna – na koncert symfoniczny, w którym jako solista wystąpił Krzysztof Jakowicz. Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Katedra Biologii i Antropologii Kulturowej UW – na otwarcie wystawy „Współczesna architektura Macedonii” oraz projekcję filmu Tomasza Strączka pt. „Kraina”. Komenda Hufca Ziemi Łomżyńskiej i Krag Instruktorów „Luzaki” – na harcerski zlot z okazji Dnia Myśli Braterskiej. 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptaków” w Łomży – na wieczornicę z okazji Dnia Myśli Braterskiej. Klub Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Kozarach – na posiedzenie Zarządu Rady PDPS.

TRZY PYTANIA DO...

CYNTHIA MAEGLIN, przewodniczącej Muscatyńskiego Związku Siostrzanych Miast (USA).

– Łomża jest szóstym miastem na świecie, które Wasz Związek zaprosił do uczestnictwa w tym programie. Jaka jest jego idea?

– Program miast siostrzanych powstał w 1956 roku z inicjatywy ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Dwighta Eisenhowera. Odtąd patronują programowi kolejni prezydenci USA. Jego idea polega na kontaktach międzyludzkich z innymi narodami w różnych dziedzinach życia. Nasz program wyklucza jedynie kontakty dla biznesu. Zakłada poznanie ludzi na całym świecie przede wszystkim przez historię, kulturę narodu, przez lepsze zrozumienie każdego człowieka, ofiarowanie przyjaźni w imię pokoju. Chcemy poznać się od strony zwyczajnego, codziennego życia mieszkańców siostrzanych miast. W tym celu program zakłada m.in. wzajemne prywatne wizyty. Interesuje nas wszystko, czym żyją jego mieszkańcy. Wybraliśmy Łomżę, ponieważ wcześniej poznaliśmy kilku łomżyńskich biznesmenów, którzy u nas przebywali. Uznaliśmy, że dzięki nim możemy tutaj właśnie realizować nasz program. Ponadto daje się u nas zauważyć spore zainteresowanie Polską.

– Jakie widzi Pani podobieństwa i różnice między Muscatine a Łomżą?

– Muscatine jest znacznie mniejsze; liczy 24 tysiące mieszkańców. Naszą bazą jest rolnictwo, ale mamy także dobrze rozwinięty przemysł. Zdziwiło mnie, że w Łomży jest tak wiele wysokich domów. U nas buduje się inaczej. Jestem zafascynowana działalnością kulturalną w Łomży, szacunkiem do tradycji. Muscatine ma dopiero 150 lat, więc oznacza ona dla nas zupełnie co innego. Zaskoczyło mnie podobieństwo krajobrazu. W niektórych miejscach wygląda, jakby został przeniesiony wprost z naszego stanu Iowa. Łączą nas także rzeki, płynące przez miasto. Jestem również pod wrażeniem ogromnej serdeczności, której u was doznałam.

– Czy Pani wizyta może być już dobrym znakiem dla współpracy naszych siostrzanych miast?

– Z tą nadzieją przyjechałam do Łomży. Współpraca w każdej dziedzinie powinna zaczynać się od wzajemnego poznania, nawiązania przyjacielskich stosunków. Reszta tworzy się później. Najpierw trzeba dobrze się zrozumieć. Wszystko zależy od ludzi.

6 MARCA W KOLNIE

Zapamiętaj! 6 marca spotykamy się w Kolneńskim Domu Kultury:

- wybory na miss Kolna '94 • pokazy mody • bicie rekordu Polski w pompkach • występ znakomitego Big Bandu z Łomży • wiele innych atrakcji.

TU I TAM

ANDRZEJEWO

• Obniżanie podatków lokalnych życiowie usposabia mieszkańców do samorządów, ale efektem są też mniejsze dotacje: subwencja centralna będzie w tym roku stanowić mniej niż 10 proc. całości budżetu Andrzejewa (gminy, obniżające podatki dostają z budżetu państwa odpowiednio mniejsze środki). Mimo to gmina planuje w tym roku dużo prac przy telefonizacji z wykorzystaniem łącza światłowodowego, a także kończenie budowy kilku szkół.

BRYKI

• Wybudowane zostały dwie studnie głębinowe, które dostarczą wodę 10 wsiom w zachodniej części gminy Szepietowo.

CIECHANOWIEC

• Wystawę poświęconą roli mechanizacji we współczesnym gospodarstwie przygotowuje Muzeum Rolnictwa.

CZYŻEW

• Główne pozycje inwestycyjne tegorocznego budżetu gminy, to kończenie budowy wodociągów wiejskich, szkół i dróg.

GRAJEWO

• Po 20-letniej przerwie reaktywowany został przez Edwarda Szabata Big Band Grajewa, złożony z uczniów, nauczycieli szkoły muzycznej oraz pracowników Domu Kultury. Pierwszy koncert bardzo spodobał się publiczności.

• W sobotę, 26 lutego (godz. 13.00) w Miejskim Domu Kultury odbędzie się otwarcie Biura Poselskiego Krzysztofa Wolframa i Wojciecha Arkuszewskiego (obaj z Unii Demokratycznej).

KOZARZE

• Klub Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Kozarach informuje, że 27 lutego (godz. 15.00) odbędzie się posiedze-

nie Rady Społecznej PDPS. Organizatorzy bardzo proszą o przybycie z uwagi na ważność spraw, które będą omawiane.

RUTKI

• Ochotnicza Straż Pożarna dysponuje dwoma samochodami gaśniczymi (bardzo starymi), ale zatrudnia tylko jednego kierowcę. Kiedy korzysta z urlopu czy jest chory, straż praktycznie nie funkcjonuje.

SZEPIETOWO

• Oczyszczalnia ścieków o wydajności 195 metrów sześciennych na dobę, wybudowana za dwa miliardy, jest wykorzystywana tylko w 30-40 procentach. Podstawową przyczyną jest brak kanalizacji.

WYGODA

• Dzień Myśli Braterskiej uczczą zlotem (26 i 27 lutego) harcerze z łomżyńskiej Komendy Hufca i instruktorzy z Kręgu „Luzaki”. Zgłoszenia chętnych przyjmuje KH przy ul. Polowej 11a w Łomży (tel. 16-51-52).

ZAMBRÓW

• Zakłady „Zamtex” przygotowują umowę ze swoim głównym kredytodawcą, czyli Bankiem Gospodarki Żywnościowej, przewidującą redukcję zadłużenia. Jest to jedno z ważniejszych działań zarządu menedżerskiego, który niebawem ma otrzymać pełne „umocowanie” prawne w postaci rozporządzeń wykonawczych do ustaw z pakietu „paktu o przedsiębiorstwie”. Będzie to także krok w kierunku prywatyzacji, opartej o zasady kapitałowe, ponieważ menedżer ze spółki „Cottontex” inwestuje w Zambrowie.

ZAREBY KOŚCIELNE

• Mężczyźni poszukujący partnerek życiowych mają w tej gminie sytuację najtrudniejszą w województwie: na 100 przypadają tylko 82 kobiety.

Świetlane drogi

Za kilka lat żyzne ziemie Rzeczypospolitej pokryje sieć płatnych autostrad i dróg szybkiego ruchu. Wzrosną ceny ziemi. Już dziś nie-rzadki jest widok rolnika, który, siliąc kopiowy ołówek, żmudnie wylicza, czy lepiej mu się opłaca zasadzić na działce przyzgodowej kartofle, czy raczej ją wybetonować, włączyć do sieci komunikacyjnej kraju i siedząc w oknie chałupy pobierać myto od przejeżdżających. Zwłaszcza, iż niebagatelne będą też dodatkowe dochody ze sprzedaży podróży hot-dogów, drinków, hamburgerów, zim-mer-freiw i innych namacalnych przejawów europejskości.

Nowe podziały klasowe staną się nieuchronne. Społeczeństwo podzieli się na trzy grupy podstawowe: 1) tych, co trakty budują, 2) tych, co pobierają opłaty za przejazd, 3) tych, co po drogach jeżdżą. Nie da się ukryć, że dwie pierwsze grupy będą finansowane przez trzecią. Ponieważ w Polsce nic, oprócz lokomotyw, nigdy nie taniało, to można mieć pewność, że opłaty za przejazd będą szybko rosły. Stanie się to źródłem wielkich fortun, z drugiej strony doprowadzi do rychłego postępującej pauperyzacji posiadaczy samochodów, którzy w krótkim czasie staną się klasą nędzarzy i pariasów.

Autostrady stopniowo opustoszeją, a zatłoczone, bezpłatne polne drogi, przyjmować będą coraz gęstsze tłumy pieszych pielgrzymów, konnych bryczek i dyliżansów, bardziej przydatnych do podróży po wertepach. Walnie przyczyni się to do poprawy warunków środowiska nie zatruwanego spaliniami i nie ogłuszanego rykiem silników. Tym samym ludność stanie się zdrowsza, a konieczność pierwszego klusa na świeżym powietrzu jeszcze bardziej poprawi jej tężyźnię fizyczną.

Bujnie rozplenią się pierwiosnki, stokrotki, kaskade i inne bławatki, a w kryształowo czystym powietrzu będą brzęczały roje pszczołek, ćwiergotliwy stada skowronków, gęgżółek słowików, a być może nawet papużek i aniołów. Długonogie bociany z radosnym klekotem będą przynosiły zdrowe potomstwo oby watełom figlującym wśród ciężkich kłosów złocistej pszenicy, srebrzystych łanów żyta, kwiecistych konierców i soczystej zieleni łąk.

Ponieważ remonty dróg nigdy nie były naszą narodową pasją, tym łatwiej przyroda upora się również z ich betonowymi pasjami. Nie używane i niepotrzebne pokryje wkrótce na powrót biała jak śnieg gryka, że nie wspomnę już o palącej na skrzyżowaniach dzielnic i oraz zawalczach i powojach, oplatających zardzewiałe bariery estakad. Nawet polskie wierzby nie będą już ani płaczące, ani przydrożne. Wesoły szum wikliny zmieszany z rechotem żab i łagodnym szmerem węża śliską pierśią dotykającego ziola, będzie stwarzał niesamowitą harmonię dźwięków cudownej muzyki.

Wszystko to umożliwi nam wręszcie nieodzowny i oczekiwany powrót do korzeni, gdyż tylko życie w zgodzie z naturą jest w stanie zapewnić narodowi pełną, wprost rajska szczęśliwość. Obywateli, budujemy autostrady!

WIESŁAW WENDERLICH



Komendy Sławek wykrzykuje stanowczo i głośno. Chłopcy posłusznie wykonują rozkazy. Czołgają się w śniegu i żaden z nich nie mówi, że zimno, że pada, że nieprzyjemnie. To nie jest obóz dla mięczaków. Zresztą, wiedzieli na jaki „wypoczynek” jadą.

Są uczniami łomżyńskich szkół. Należą do VII SLDH (siódmej Specjalnościowej Łomżyńskiej Drużyny Harcerskiej im. 33 Pułku Piechoty), która, jak mówią, współpracuje ze Związkiem Strzeleckim „Strzelec”.

Na zimowisku w Nieławicach (gm. Wizna) jest ich siedemnastu. I pięć dziewcząt. Trzy są uczennicami warszawskiego liceum. Wypoczywają i obserwują „manewry” kolegów.

By tu przyjechać złożyli się po 250 tysięcy. Dwa miliony zapłacili za zakwaterowanie w szkole. Przywieźli ze sobą łóżka polowe, materace i śpiwory. Część sprzętu wypożyczyli z Jednostki Wojskowej nr 5523. Sami robią zakupy, gotują zupy w proszku, obiady z puszek. Od miejscowego gospodarza dostali trochę ziemniaków i marchwi. Każdego dnia trzysobowa służba kuchennej-porządkowej przygotowuje posiłki i sprząta.

Komendant, Sławek Wnorowski (pseudonim „Blady”), jest uczniem pierwszej klasy zaocznego Liceum Ekonomicznego. W grudniu skończył osiemnaście lat. Zdradza, że przy zorganizowaniu zimowiska pomógł mu tato, prezes Stowarzyszenia Pamięci Walczących z Komunizmem i Faszyzmem „Zapora”, członek KPN.

– Zauważyłem, że po rozwiązaniu Hufca Nadnarwiańskiego grupą chłopców z dawnej drużyny specjalnościowej nikt się nie zajmuje, a oni się nudzą – mówi Jerzy Wnorowski, prezes „Zapory”. – Latem organizowałem im małe biwaki. Teraz włączyliśmy się w przygotowanie zimowiska. Chcieliśmy pokazać, że za małe pieniądze można się dobrze bawić.

Jerzy Wnorowski zwrócił się z prośbą o pomoc do wojska i harcerzy. Jednostka dała transport i sprzęt. Nie odmówiło harcerstwo.

– Drużynowy grupy specjalnościowej uczył się i pracował, i nie miał czasu na zajęcia z chłopcami. W ostatnim roku drużyna praktycznie była bez drużynowego i nikt się nią nie zajmował – mówi Mirosław Brzozowski, komendant Hufca Ziemi Łomżyńskiej.

Komendant Brzozowski w końcu ubiegłego roku próbował ją zmobilizować. Zebrał chłopców, rozmawiał z nimi, zachęcał. Miesiąc później zgłosił się do niego Sławek z propozycją zorganizowania zimowiska. Komenda Hufca akurat przygotowywała kurs sprawnościowy. Połączono więc obie „imprezy”.

Sławek ubrany jest w mundur skoczka spadochronowego. Kupił od starszych kolegów. Za bluzę zapłacił 200



KATARZYNA MAY

Zabawa

tysięcy, za spodnie 100, a opina-cze wojskowe (skórzane czarne buty lotnicze) kosztowały go 200 tys. Sam na rękawie bluzy wyhaftował sobie różę wiatrów na spadochronie z wieńcem laurowym, symbol zwiadowców.

Mundur polowy kosztował Mariusza Mojskiego tylko 150 tys. Jacek Fronc za bluzę zapłacił stówę, ale za parciany pasek oddał kumpłowi skórzaną kurtkę. Za różne ceny i różnymi sposobami chłopcy zdobyli mundury. Prawie wszyscy mają albo stroje polowe, albo tzw. „plamiaki”.

– To nie dziwnego, harcerstwo zawsze związane było z wojskiem i oparte na wojskowej tradycji – mówi Mirosław Brzozowski, komendant Hufca.

Niektórzy są uzbrojeni w noże myśliwskie lub szturmowe. Broni gazowej nie ma nikt. Adaś przywiózł plastikowy pistolet i udaje, że to prawdziwa broń. Prawie wszyscy chłopcy uczą się strzelać w łomżyńskim LOK-u.

Jacek Fronc, uczeń ósmej klasy (SP nr 1), zdobył 24 punkty na piętnaście strzałów.

– Bardzo trudno się strzela, bo tarcza jest wielkości dłoni, a wiatróvky rozklekotane – tłumaczy.

Młodszy od niego o rok Krzysio Ciecierski (SP nr 10) strzelił 21 punktów. Tomek Romej (SP nr 1) aż 27 punktów.

Tomek uczy się strzelać, bo interesuje się wojskiem i militariami.

– Nie ma takiej konieczności, by strzelać do człowieka. – mówi

– Nigdy bym nie strzelał, by kogoś zabić. W obronie własnej można napastnika obezwładnić ręcznie albo zranić.

– Uczę się strzelać, bo może mi się to kiedyś przydać – mówi Jacek Fronc. – Ale nie zastanawiałem się nad zabijaniem. Jacek ma 14 lat.

Mówią, że chodzą na strzelanie, bo to modne wśród rówieśników. Można się pochwalić ilością zdobytych punktów, zaszpanować.

Chłopcy zgodnie powtarzają, że w domach nie mają ani takiej dyscypliny, ani tylu obowiązków.

– Ja tylko śmieci wynoszę – zdradza „Gacusz”, a inni przytakują, że też prawie nic nie robią.

Tutaj ostro ćwiczę. Ale najpierw wszyscy nauczyli się dyscypliny.

– Rozkaz, to rozkaz, więc trzeba go wykonać – mówi Tomek Romej.

Obowiązują harcerskie zasady, czyli zakaz palenia i picia. Za ich złamanie można dostać wilczy bilet i pożegnać się z zimowiskiem. Na samym początku trzech wróciło z tego powodu do Łomży. Potem był spokój. Jak ktoś przeklina, dostaje do ust na dziesięć minut mydło. Zbyszek wie dobrze, jaki ono ma smak.

Na razie nauczyli się podstaw spadochroniarstwa, musztry, alpinistyki miejskiej, trenowali ćwiczenia na wypadek wybuchu granatu. Uczyli ich instruktorzy harcerzy z Łomży oraz instruktor z Lęborka, Tomasz Breza,

któremu już w pierwszym nadali pseudonim „Dzik”. „Dziaki”, choć ma do nas lat, był chłopcem bezwstydnie. Za zakłócenie ciszy nocnej w pokoju robili pompek. Potem „Dzik” zał im pójść spać do w lesie. Poszli, a gdy ośwoić się z ciemnością, przy z trudem rozpalonym, komendant przystąpił do postawienia. Kiedy indziej w nocy ogłosił alarm. W pięć minut byli maszerowali na most zny (w obie strony 10 metrów).

Nocne wyprawy były co drugi dzień. Maszerowali na koniec wsi, do lasu. Bawili w wojsko, w zwiadowców, rali ze sobą krótkofalówkami. Nie przerażało ich Skórzane buty ślizgały się w śniegu. Gdy maszerował komendant wymyślił, że się przewróci, zrobi „orbitę” koła dwuszeręgu, czyli całą obieganie. Nie zdążył wyjść końca, gdy leżał pierwszy robił „orbitę”.

– Najtrudniejsza była na Motykę – mówi Ciecierski.

Po drodze zatrzymali opuszczonym młynie. Na chrustu, rozpalili ognisko, żyli kielbaski i maszerowali. Marsz był przerywany gitem i ćwiczeniami w maszerowaniu.

– Byliśmy już tak zmęczeni, że komendant dał hasło, i wszyscy padliśmy na ziemię. opowiada Mariusz Chyliński.

Pokonali 20 kilometrów. Krzysio Ciecierski, uczeń klasy, który jest najmłodszy całej grupy i ma chyba najmniejsze numery za duże wojskowe, bardzo sobie poobcierał. Rok starszy kolega, Tomek, go na plecach.

Następnego dnia znów musztrę i czołganie.

– Te zajęcia nas nie pocho- mówi Jacek Fronc – myśli o sprawność, upór, wytrzymałość.

– To wspólna zabawa – mówi Tomek Romej.

Chłopcy chcieliby należeć do Związku Strzeleckiego „Strzelec”. Jacek słyszał o takiej organizacji od taty Sławka, znają nazwę, ale nic nie wiedzą na jej temat.

– Mieliśmy tu „Strzelca”, ale gdzieś się zniósł – mówi Sławek. – Tam o tym, że „Strzelec” się na regulaminie wojska coś o patriotyzmie.

– Patriotyzm? – zastanawia się Tomek – To służba ojczyźnie.

– To miłość do ojczyzny – dorzuca kolega.

– A oddalibyście życie za nią?

– Może... – mówi komendant Sławek.

– Zależy, w jakich okolicznościach – dodaje Mariusz.

Dziwią się pytaniom. Oni tak dobrze się bawią.



I.

Stolarczykowie siedzą po
emku. A właściwie niezupeł-
nie po ciemku: przez okna pada
światło z elektrowni.
Pan z elektrowni
wyłączył. Za-
sz też zalegają. Stolarczy-
wa drży, że najpierw im wodę
łącza, a potem... Co będzie po-
to, nawet myśleć nie może.
Gardło ściśnięte, zaraz się
opłaczę – mówi Zofia Stolar-
k i karmi najmłodszego, co
kilka tygodni.
Miał jest zdrowy, ale pozostaje
chorujący na grype. Są blade,
kaszlące. Przedtem cho-
wały na żółtaczkę.

lasu. Bar
wiadawców,
różkofalów
rażało ich
ślizgały
maszerowa
wsiłki, że je
robi „orbis
u, czyli cał
dążył wyja
ał pierwszy
niejsza wy
ę – mówi
zatrzymali
nłynie. Na
ili ognisko
maszerowa

Kocham je wszystkie – mówi
arzykowa – ale mam poczu-
winy, że tyle urodziłam. Że
mają tego, co trzeba.
urodziła dwanaścioro.

II.

...kilometrów
...erski, ucz
...est najmn
...na chyba
...ze wojskow
...poobciera
...lega, Tom

...rzy pokoje, mieszkanie
...ne. Zaniebane, wymaga re
...tu. Kiedy? Stolarczyk od
...do wieczora pracuje, ła
...towary i to nie na etat, a
...umowę-zlecenie". A ona po
...ciążarach i porodach ma te
...mniej sił. „Życzliwi” mówią,
...niwa. Jezu, a jak się czuje
...eta w ciąży? Senna, ciężka, a
...jeszcze musi zadbać o tę całą
...nadę. Oprać, ugotować, do
...y wysłać i albo ciąża, albo
...ko przy piersi. Wierząca,
...bieda tak przygniotła, że do
...ścioła nie chodzi. Do kościoła
...się ubrać pięknie i dzieci
...Z czego?

tey biedy (przy pomocy
ki społecznej) starcza tylko
życie. Pięcioro dzieci jest
nie ochrzczonych. Piękny
do chrztu świętego naj-
szego, ubranka, sukienki dla
zych. No i trzeba mieć rodzi-
chrestnych, nie mówiąc już
ażby o skromnym przyjęciu
wszystko przerasta Zofię Sto-
kową. Skąd by wzięła tylu
chrestnych? Skąd ubranka? I
na coś dać księdzu. Z czego?
dużym pokoju stoją dwie
alki. Na jednej śpią dwie
swojnki z bratem, na dru-
gich dwóch chłopców (razem pię-
o). W drugim pokoju na

tapczanie trzy dziewczynki, na tapczanie dwóch chłopców (to już dziesięcioro). W trzecim, najmniejszym łóżeczku, Marysia (z 1992 r.) i w wózku Jasiu (z 1993 r.). Na rozsuwanym fotelu śpią Stolarczykowie. Tak więc 12 dzieci i oni mieszczą się z trudem. Przydałyby się jeszcze dwie wersalki. Szare linoleum przykrywa beton podłogi. Pani Zofia marzy o dywanie, ale to „marzenie nieosiągalne”. Całą tę gromadkę obszywa ręcznie, szyć umie. Ale co tu marzyć.

– Kiedy się kładę spać, myślę, wstaję, myślę... Jak tu przeżyć od miesiąca do miesiąca?

III.

Jest wierząca, stosowała kalendarz, ale „organizm się rozregulował, słuchać nie chciał”. Była szansa, by nie dać się biedzie po trzecim dziecku. Zaraz po ślubie, mieszkali wtedy w kawalerce, rok po roku te dzieci rodziła. „Dosyć, dosyć. Zróbcie coś” – błagała lekarzy. – „Podwiążcie, żebym rodzić nie musiała.” Błagała nadaremnie. No i zanim dostali to 3-pokojowe mieszkanie na świat przyszło następnych troje. W sumie czterech synów i trzy córki. I już wiedziała: z biedy się nie wyrwie, nie wyzwoli.

Przy każdym porodzie ponawiała prośby. Odmowa i uzasadnienie: „Gdyby była cesarka, to tak”. A ona rodziła siłami natury. Środki antykoncepcyjne? Nie bardzo wiedziała, jakie. „Pytałam w kiosku, nie mieli.” Lata siedemdziesiąte, potem stan wojenny. Żaden z lekarzy nie zaproponował jej założenia spirali. A zresztą, wtedy była to rzecz kosztowna. Tylko w „Pewexie”, tylko za dolary. Nie dla niej.

Przychodziły opiekunki społeczne, dostawała zapomogi. Nie było nikogo, kto by się nią zajął, jak przyjaciel. Wyrwał z tej bezradności. Na domiar złego ko-

lejne dziecko musiało być na diecie bezglutenowej. Musiało być pod opieką Centrum Zdrowia Dziecka. Dodatkowe koszty, wyjazdu.

IV.

Szybko została sierotą: bez matki i ojca. Żyły z siostrą z ojcowej renty. Musiała przerwać naukę (w technikum rolniczym), pracować. Męża poznała na jakiejś wiejskiej zabawie. Wesele było skromne.

Dziewiąte dziecko. Już coraz gorzej znosi ciążę, coraz boleśniesz i dłuższe są porody. Po 11-godzinnej męczarni, dziesiąte. Znowu błagania o cesarskie i sterylizację. „Nie wie pani, jak rozmawiać?”, pouczała ją pielęgniarka. „Z lekarzem w cztery oczy”... Na „cztery oczy” nie było jej stać.

Mąż rano wychodzi, wraca w nocy. I cieszy się, że ma pracę. Ona na macierzyńskim. Dostają też zasiłki z opieki społecznej, odzież. Ale to wszystko, jak w kocioł. Darmowe obiady w szkole, ale dzieci w domu jedzą drugi. „Nie odmówię.” Same opłaty (mieszkanie, gaz, światło), prawie 2,2 mln. Teraz potrzebne są pieniądze na lekarstwa. Nie ma.

- Jezu, a dzieci marzą o komputerze. Tak jak wszystkie.

Karmi piersią najmłodsze. Może nie zachoruje? Zadręcza się brakiem pieniędzy, tym, jak pokierować starszymi dziećmi? Żeby miały zawód i pracę. Jak pomóc młodszym, by nie było problemów z nauką? Gdyby mąż tyle nie pracował, pomógłby w lekcjach. A ona może tylko z polskiego.

Gdy wyłączyli światło, nie poszła prosić do opieki społecznej. Nie wierzyła, że dostanie, a przy tym przykro rękę wyciągać. To upokarza. Wie też, że nie ma co liczyć na czyjąś delikatność.

– Lekarze są w swoim prawie. Sterylizację robimy dopiero przy trzecim cesarskim cięciu – stwierdza ordynator oddziału ginekologicznego szpitala w Łomży. – I nie pacjentka o tym decyduje.

A prawo określa Kodeks Karny i sankcję do pięciu lat pozbawienia wolności: „Kto pozbawia słuchu, wzroku, zdolności płodzenia oraz powoduje inne ciężkie kalectwo...” Nikt nie będzie ryzykował procesu. Sterylizacja w Polsce możliwa jest tylko wtedy, gdy kobieta została zgwałcona przez męża i nie toleruje środków antykoncepcyjnych. Albo gdy ciąża zagraża jej życiu.

Zofia Stolarczykowa już teraz wie, że przy swoich „siłach natury” nie może liczyć na cesarskie cięcie. Może liczyć tylko na skuteczne środki antykoncepcyjne, płatne 100 procent. Kolejna stała pozycja w jej budżecie. Kosztem czego? Liczy się każdy tysiąc złotych.

VI.

Ksiądz proboszcz z parafii Stolarczykowej powiada, że chętnie ochrzczi jej dzieci. I nie muszą mieć wcale jakichś nadzwyczajnych ubrań. I chrzestnych może być mniej, niż normalnie. Najważniejszy jest chrzest. W parafii jest więcej takich, co nie przychodzą na mszę, bo nie mają w co się ubrać. Ale Kościół robi zbiórki, można przyjść, wybrać co trzeba.

– Biedni są często skrepowani, zawstydzeni swoją biedą – mówi ksiądz proboszcz. – Rozumiem ich.

Na temat antykoncepcji: „Moje stanowisko jest takie, jak całego Kościoła, są naturalne metody...” I przypomina, że w każdą środę, o godz. 10.00, przy katedrze działa poradnictwo rodzinne. Fachowcy z różnych dziedzin i z tej także, doradzają, pomagają.

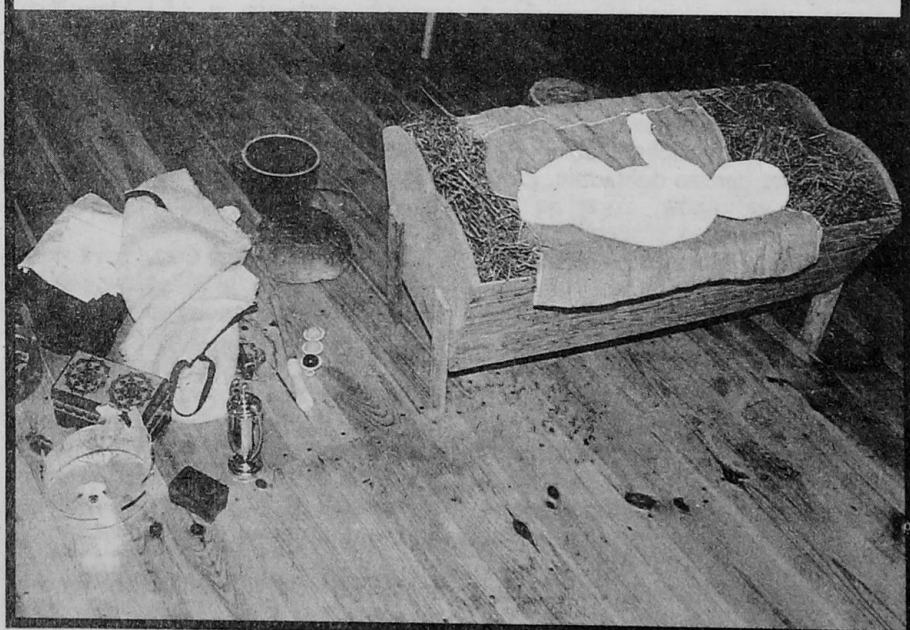
Przypadkowa wizyta dziennikarza u Stolarczyków uruchamia łańcuch ludzi dobrej woli. Przedstawiciel Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” obiecuje zorganizować chrzest ich dzieci. Poszuka też odpowiednich rodziców chrzestnych, zajmie się całą uroczystością. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej natychmiast wpłaca elektrowni potrzebną sumę. „Czemu nie przysła?”

Stolarczykowie nie są sami. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że brakuje tu stałego opiekuństwa duchowego. Przyjaciela rodziny, który służyłby swoją mądrością i energią. Pomógł przekraczać progi, wobec których Zofia jest zagubiona i bezradna.

Nie jest to jednostkowy przypadek. I niejeden taki „kurator” jest pilnie potrzebny.

HANNA POLONUS-NOWAK

1000 mil od Betlejem



GOSPODARCZY SWAT

„Jakie konserwanty mięsa dopuszczone są we Francji?” „W co muszą być zapakowane ogórki kiszzone?” Takie pytania można zadać w Centrum Korespondencyjnym Euro Info w Warszawie. Warszawskie biuro jest jednym z dwustu tego typu ośrodków informacyjnych, działających pod egidą Wspólnot Europejskich. Pierwsze ośrodki powstały w 1986 roku. Po 1989 biura rozszerzyły swoją działalność poza granice „dwunastki”, otwierając punkty m.in. na Węgrzech, w Słowenii, Słowacji, Czechach i w Izraelu. Polskie Centrum działa w ramach Funduszu Współpracy, czyli fundacji Skarbu Państwa, powołanej przez polski rząd do koordynowania wydawania funduszy przyznawanych nam przez kraje Zachodu. Niekomercyjna działalność biura Euro Info opłacana jest w całości z pieniędzy zagranicznych.

Głównym zadaniem sieci Euro Info jest kojarzenie małych i średnich firm, które chcą nawiązać współpracę z partnerem zagranicznym. Poza tym ośrodki Euro Info służą informacjami o warunkach i przepisach, regulujących działalność gospodarczą w krajach Unii Europejskiej. Przedstawiają także nowe programy pomocy przedsiębiorcom z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Firma, która chciałaby nawiązać kontakt z zachodnim partnerem, powinna wypełnić podstawową ofertę, zawierającą dane o obrotach, charakterze działalności i planach na przyszłość. Informacja zostaje wprowadzona do sieci i jest dostępna we wszystkich ośrodkach Euro Info, działających przy lokalnych izbach handlowo-przemysłowych, zrzeszeniach pracodawców i urzędach regionalnych. Oferty są również zamieszczane w bezpłatnych katalogach, wydawanych przez Euro Info. Wszystkie usługi świadczone przez tę sieć są bezpłatne.

Pierwsze spotkanie dyrektora warszawskiego centrum Marka Łaskawca z łomżyńskimi przedsiębiorcami odbyło się dzięki pomocy Wydziału Gospodarki Regionalnej Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Pojawiło się 14 przedstawicieli firm (m.in. „Agrolas”, „Teerazyt”, ŁZPB „Narew”). Biznesmeni pytali o szansę założenia lokalnego biura w Łomży. Dyr. Łaskawiec powiedział, że do końca marca zbiera oferty od działaczy regionalnych izb i stowarzyszeń, które ubiegają się o stworzenie biura Euro Info. Spytny o skuteczność kojarzenia partnerów, odpowiedział, że trudno określić, ile kontaktów zaowocowało trwałą współpracą. Chętnych jednak jest dużo. W styczniu 50 firm zgłosiło swoje oferty.

Wszyscy zainteresowani działalnością biura Euro Info proszeni są o kontakt: 00-503 Warszawa, ul. Żurawia 6912, tel. 625-13-19, 626-14-26, fax 625-12-90).

MAŁY TEŻ CZŁOWIEK

Chętnych na tygodniowe warsztaty było więcej niż miejsc. Do ośrodka szkoleniowego w Czartorii pod Miastkowem przyjechało w drugim tygodniu ferii szkolnych 60 nauczycieli z całej Polski. Wśród nich: pracownicy nauki z dużych ośrodków uniwersyteckich (Wrocław, Gdańsk) i nauczyciele z mniejszych miejscowości (Kościan, Gniezno). Przyjechali na warsztaty zorganizowane przez Stowarzyszenie Animatorów Pedagogiki Celestyna Freineta, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Łomży i Centrum Doskonalenia Nauczycieli MEN.

Stowarzyszenie „freinetowców” liczy ponad 400 członków (dużo więcej sympatyków), zaprosiło do Czartorii znawców zagadnienia m.in. dr Halinę Smolińską-Rebas, Bogusławę Kollak i Reginę Chorn. Łomżę reprezentowały: Zofia Napiórkowska (prezes Stowarzyszenia Animatorów Pedagogiki Freineta), Teresa Dąbrowska z WOM-u i Magdalena Ferenc, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej w Łomży.

Uczestnicy warsztatów pracowali w czterech grupach nad problemami ekspresji słownej, ruchowej, plastycznej i muzycznej dzieci. Wymieniali różne doświadczenia. Na temat gazetki szkolnych i metod wprowadzenia swobodnych tekstów mówiła Maria Kościuszko, dyrektor szkoły

przy sanatorium w Otwocku. Dyr. Magdalena Ferenc, która wraz z nauczycielami Szkoły Społecznej w Łomży wprowadza z powodzeniem techniki freinetowskie, przedstawiła „wartości pedagogiczne korespondencji między-szkolnej”. Jej uczniowie piszą listy do swoich rówieśników z różnych szkół w Polsce. Nauczyciele przywieźli prace swoich uczniów: gazetki, wiersze, opowiadania, rysunki.

Nowatorstwo Freineta polega na tym, że zobaczył on w uczniu partnera w procesie nauczania – mówi Zofia Napiórkowska. – I zachęcił do wprowadzenia aktywnych sposobów poznawania świata.

W warsztatach w Czartorii przeważali nauczyciele nauczania początkowego, którzy, zdaniem Zofii Napiórkowskiej, są bardziej otwarci na nowe metody nauczania. Przedstawiciel ministerstwa podkreślił, że w czasach, gdy nauczycieli klas I-III jest zbyt wielu, znajomość innych niż tradycyjne metody technik, jest mocnym atutem nauczyciela w znalezieniu dobrej pracy. Mówił również o pokutującej jeszcze w środowisku nauczycielskim niechęci do doksztalcania. Dla wielu nauczycieli dodatkowe kursy są równoznaczne z umniejszeniem ich umiejętności. Tymczasem poznawanie nowości, doskonalenie się,

jest konieczne w oświacie, musi nadążyć za zmieniającym się światem (np. wykorzystanie kół audiowizualnych w na-

Uczestnicy warsztatów cali uwagę na wyrażanie między klasami I-III a szkoły podstawowej. W niu początkowym dzie- związane ze swoim jedyn- czycielem. W IV klasie z- się nauczyciele, jest ich kilku. Uczeń traci więc z- nauczycielem.

Wielu nauczycieli- nia początkowego skar- że w starszych klasach- szczona jest ich praca- Bogumiła Kollak z W- - Dlatego już dwa lata- dze Międzyszkolne For- kusyjne dla dzieci, rodzi- uczyli z klas IV-VIII- nie dyskutujemy, jeżd- wycieczki, bawimy się- tekach. W forum bier- osiem szkół wrocławskich

Bogumiła Kollak za- wała również nauczyci- spotykali się ze sobą i ro- o wychowankach, o ich- pach. Po to, by nauc- pierwszej klasy nie traci- ze swoim uczniem. Na- nich z rodzicami, wśród- nych zagadnień będą- inicjacji w życiu społecz- ksalnym.

Łomża ma szansę sta- nym z poważnych ośro- dagogiki Freineta, która- tradycyjny sposób pro- nauczania. Warsztaty w- rii, to kolejny przykład- słowosci i energii łom- „freinetowców”.

SKARBY POD RĘKĄ

jących te ziemie w epoce lodowcowej, tura wytopionego w XVII wieku i żubra, którego dzisiaj jest bardzo mało. Łoś, król Bagien Biebrzańskich, ma oddzielną wystawę. Ekspozycję zdobią liczne trofea myśliwskie.

Muzeum zlokalizowane jest w dworze Lutostawskich, rodu wybitnych dla narodu polskiego postaci. Tutaj, w 1939 roku, zmarł Roman Dmowski. Dawną atmosferę dworu odnajdujemy w wyposażeniu salonu, choć nie ma tu autentycznych mebli jego dawnych właścicieli. Pozostały po nich nieliczne pamiątki m.in. ołówek w metalowej oprawie, znaleziony w pobliżu stawu, należący do Hanny Lutostawskiej, wnuczki Mariana; metalowa miarka i kilka wiecznych piór Wincentego oraz książki jego autorstwa; rocznik „Gazety Rolniczej” z 1937 roku, redagowanej przez Jana; gawędy obozowe o idei skautingu i „Kalendarz polski”. Rocznik wychodźstwa Polskiego w Rosji na rok 1916” Kazimierza; butelka i dokumenty browaru Franciszka; książki autorstwa Romana Dmowskiego i jego maska pośmiertna; tkanina na ścianie. Całości dopełniają fotografie Lutostawskich.

Godny uwagi jest także park podworski, założony w II połowie XIX wieku przez Franciszka Lutostawskiego, właściciela Drozdowa. Park miał styl ogrodu francuskiego (symetrycznie zlokalizowane kwietniki i trawniki, klomb w kształcie elipsy pośrodku), a dalsza jego część przypominała ogród angielski. Z dawnych elementów parku pozostał staw, aleja lipowa i grabowa oraz nieco zmieniony klomb. Park pod okiem i ręką specjalisty odzyskuje swoje dawne piękno.

Prawie 4600 eksponatów zgromadziło przez dziesięć lat istnienia Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie. Placówka, którą stworzył nieżyjący już Andrzej Chyl, jest dzisiaj nie tylko jedynym w łomżyńskim ośrodkiem badań przyrodniczych; służy także bezcenną pomocą naukowcom zjeżdżającym tu z kraju i zagranicy.

Drozdowo położone jest na styku różniących się budową geologiczną, pochodzeniem i wiekiem trzech regionów: Wysoczyzny Kolneńskiej, Kotliny Biebrzańskiej i Dolnej Doli Narwi. Charakteryzują się one niezwykle bogatą florą i fauną oraz pięknym krajobrazem. Zgromadzone w Muzeum eksponaty przyrodnicze uświadamiają jakie skarby mamy na wyciągnięcie ręki!

Bagna Biebrzańskie, z kompleksem najbardziej pierwotnych torfowisk niskich, stanowią jeden z najcenniejszych obiektów przyrodniczych Europy. W drozdowskim Muzeum faunę i florę Kotliny Biebrzańskiej prezentuje kilka stałych ekspozycji.

Szata roślinna Kotliny przedstawiona jest m.in. za pomocą map, schematów, zdjęć i planszy panoramiczno-florystycznej. Wykonano ją wykorzystując zasuszone rośliny.

Ptaki Kotliny Biebrzańskiej zostały poznane bardzo dokładnie. Żyje ich tu 235 gatunków. Sprzyjają im specyficzne dla tego środowiska warunki. Trzeba koniecznie zobaczyć m.in. bataliona (ptasi symbol Bagien Biebrzańskich), który ma w Muzeum odrębną ekspozycję, składającą się z kilkudziesięciu eksponatów.

Możemy podziwiać także bezcenne okazy ptaków wodno-błotnych, zespoły ptaków lęgowych, ptaki drapieżne.

Ssaki Kotliny Biebrzańskiej (obecnie 42 gatunki) reprezentują na wystawie m.in. ssaki drobne i łowne. Wśród eksponatów znajdują się także szczątki kostne zwierząt, zamieszk-

Działalność Muzeum przede wszystkim na badaniach przyrodniczych i popularyzowaniu wartościach przyrodniczych, cych się tu regionów m.in. stawy czasowe, obozy dla pleneru malarskie, wydawnictwa należą do nielicznych muzeów przyrodniczych, własną pracownię prenum Botaniczną i zoologiczną, netrują faunę i florę tych olodzy Muzeum biorą tak w badaniach ogólnopolskich w akcji liczenia zimujących wodnych, tworzenie atlasu gicznego. Muzeum utrzymuje kontakty z placówkami w kraju, gości przyrodniczo-ziemców. Prace w dziale -historycznym koncentrują wszystkim wokół przeszło- zdoma i rodu Lutostawskich.

Fachowość i rzetelność ków Muzeum doceniła Og- Komisja Ocen, powołana sterstwo Kultury i Sztuki, im nagrodę zespołową w konkursie na „Najciek- darzenie Muzealne Roku- które uznają cykl wyst- „Przyroda Kotliny Biebr- rewaloryzację podworskie- Niestety, ciężkie czasy o- działalność i plany Mu- równo pod względem g- eksponatów, jak i badań- Ciasnota (wyeksponowa- 732 przedmioty), brak s- sprzętu laboratoryjnego, to najważniejsze bol- cówki.

Ale czy ktoś, przyby- tego pięknego miejsca, w- myśli? (gab)



KONTAKTY

Wacław Filipkowski ze Świdrów postanowił sprzedać ko-
Wybrał się na jarmark do Szczu-
Tutaj spotkał Jurka, który
raz wyjmował się u niego do
Nie widzieli się dość długo.
prosił Jurka do domu. Żona przy-
owała kolację. Przenocował. Zjadł
danie. Pożegnał się i poszedł.
dwa tygodnie potem spotkali się
ownie...

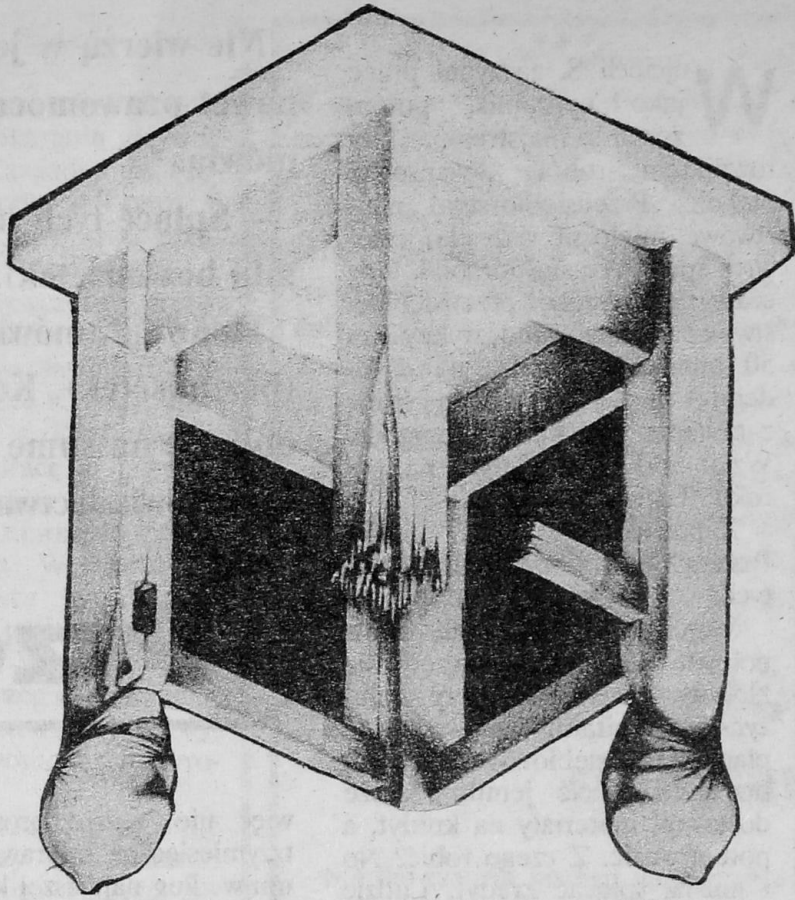
o był zwykły dzień. Wa-
cław Filipkowski przepisał
gospodarstwo na zięcia, ale
wał swoje zwierzęta: konia,
psa, dwa koty. Nakar-
rzeba. Po obrzędzie, jak
około dziewiętnastej, szy-
li się do snu. Koty są łowne,
osotne. Tylko patrzą, żeby z
co porwać. Musiały więc
w stodole. Gospodarz
miał za nimi drzwi. Zasunął
kwa.

Obudziło nas jakieś puk-
- opowiada Wacław Fi-
wski. - Pomyśleliśmy, że to
drapie. A niech tam! Pies
czeka, to znaczy, że wszy-
w porządku. Ucichło. Za
minut znów puknięcie. I
tu cisza. I nagle otworzyły
złwi... Było ich dwóch. Mieli
na twarzach, tylko oczy wi-
em. Zapalili moją latarkę...

padli do łóżka wyrwanych
u ludzi. Jeden chwycił ko-
za głowę i zawiązał na
chustkę. Drugi wywlokł
podłogę gospodarza. Wa-
cławski usiłował wal-
Ale ma przecież siedem-
lat osiem lat...

Zobaczyłem, że on trzyma
bagnet. Przestałem się
Prosiłem: „Panowie, da-
nam życie!” A oni skietznali
jakąś szmatą, potem zwią-
zę i nogi. Widziałem jak to
robili żonie. Zaraz jeden
ocił ją na brzuch i twarz
duszy... A potem przywalił
nią i usiadł! Mnie wywekli
tego pokoju. Rzucili na
I też nakryli pierzyną...

szpary w drzwiach są-
się światło. Bandyci poza-
li szczerne okna czym się
Wacław Filipkowski choć
a „Najciekawsze”
alne Roku
cykl wyst
liny Biebr
odworskie
momencie
planu Muze
Zacisnąłem oczy. Udałem
k i badan
wego. Poczulem, że znów
kspowowa
wała mnie pierzyną i jeszcze
(y), brak s
na wierzch
oryjnego, k
ejsze bol
cały czas
nie powiedzieli
nie ani słowa! Teraz już
dlaczego...



Pomocnik

GABRIELA SZCZESNA

Nagle wszystko ucichło. Nie wie jak długo leżał. Skrępowane do tyłu ręce sprawiały ból. Spróbował się uwolnić.

- Dłubałem, dłubałem... Udało się. Podbiegłem do żony, odwróciłem na wznak. Ale ani się poruszyła...

Na chwiejnych nogach powłókł się do sieni. W drzwiach widniała dziura. W ten sposób odciągnęli zasuwkę...

Jakoś dotarł do sąsiada. Zapukał w okno. Po wsi poszła błyskawicznie wieść o napadzie i śmierci Julianny Filipkowskiej.

Przed południem zjechała z Łomży policja i prokurator.

Świdry opanował strach.

W kilka dni potem policja zatrzymała napastników. Wacławowi Filipkowskiemu okazano trzech młodych mężczyzn.

- Miałem pokazać, który z nich u mnie pracował - opowiada. - Ale oczy też mam słabe i bałem się, że może tylko tak mnie się wydawać, że to ten i człowiek będzie niewinnie cierpieć. Ale patrzyłem z bardzo bliska... Biała czupryna, buzia ta sama. Jurek... Sam sobie nie wierzyłem i mówię: „To niemożliwe!”

Na pogrzeb siedemdziesięcioletniej Julianny Filipkowskiej zjechały córki z rodzinami, zeszyły się całe Świdry. Ludzie przypominają, że przy trumnie wdowiec chwycił każdego za rękę i pytał: „Za co?” „Aż ciarki przechodziły, a łzy same napływały...”

Była, nie ma. Odeszła cicho. Tak samo, jak żyła. Niektórym wciąż się wydaje, że widzą jej drobną, uwijającą się przy robocie postać. Zawsze była pracowita. Nawet bronowała i orała sama! Wszystko umiała w polu zrobić. Żyło im się nielekkko, ale jakoś wszystko ogarniała. Na niej całe gospodarstwo się opierało. Dla męża była prawdziwą

podporą. A teraz jak mu żyć...

Wacław Filipkowski oprowadza mnie po swoim domu. Drewniany, stary. „Ledwo żywy”, określa gospodarz. „Jak ja.” W środku tak, jak na zewnątrz: kilka starych, prostych mebli. Nie ma telewizora. Tylko nowa lodówka.

- Pani widzi, jakie to moje bogactwo - rozkłada bezradnie ręce. - Dlaczego oni do nas przyszli? Przecież Jurek wiedział, jak żyjemy? - pyta, nie oczekując odpowiedzi.

Przypomina sobie tamte wieczory. Jurek siedział zawsze o, tu i po robocie rozmawiali. Żalił się kiedyś, że żona go opuściła. Wtedy Wacław Filipkowski doradzał, żeby żonę przeprosił i po ludzku żył, do gospodarstwa się wziął; jak prawdziwy gospodarz i mąż. Człowiek może zawsze ze złem skończyć. Musi tylko chcieć. I tak rozmawiali o życiu. Młody może dużo się od starego nauczyć... A teraz Jurek już gdzie indziej się uczy i kogo innego słucha. I może uczy się złego?

Nad stołem w kuchni makatka z „kieszonką”. Zwykle tutaj żona przechowywała odcinki emerytury, przypomina sobie Wacław Filipkowski. Może Jurek wtedy, gdy wrócili razem z jarmarku, wyjął i przeczytał? Na jednym odcinku było napisane: dwa miliony siedemset osiem tysięcy...

23-letni Jurek i 21-letni Staszek, bezrobotni, mieszkali razem na stacji w Grajewie. Pracowali dorywczo.

W dzień poprzedzający napad pojawili się w Świdrach wieczorem. Co prawda u Filipkowskich było już ciemno, ale świeciło się u sąsiadów z obu stron. Płoty dzieli od siebie zaledwie kilkanaście metrów. Woleli nie ryzykować. Przesiedzieli na workach w stodole u Filipkowskich. Czekali

aż zasną całe Świdry. To tylko dwanaście domów.

Doczekali się.

„Nie chcieliśmy zabić”, powiedzieli zgodnie podczas przesłuchania. „Chcieliśmy tylko okraść.”

Z czego?

- Często przestępcy zachowują się w irracjonalny sposób. Bywa, że sami zaskakiwani są nagłą zmianą sytuacji podczas przestępstwa - mówi prokurator Tadeusz Marek, prowadzący śledztwo.

Świdrom Podlesnym sołtysuje Paweł Karczewski. Właśnie wybrał się w Suwalskie po świnię. Ale o wsi każdy może powiedzieć to samo: spokojnie, cicho. No, tak było do tej pory...

- Sybilla wszystko przepowiedziała: że brat zabije brata, a siostra wyprze się siostry; że mężczyźni będą się ubierać jak kobiety. I masz: kolczyk w uchu, a nawet w nosie! Nie zbliża się koniec świata? - pyta żona sołtysa.

Kto do tej pory wiedział, gdzie Świdry na mapie? A są i takie mapy, że wcale nie zaznaczone. A teraz gazety o nich piszą! Niestety, tylko z powodu nieszczęścia, komentują ludzie. Tak, jak niedawno w Grabowie było, kiedy szesnastoletni chłopak zamordował matkę.

Śmierć i wojna, to jedno; wróg, to wróg. Z tego powodu w czasie ostatniej w Świdrach też nieszczęścia nie brakowało. Józef Wiszowaty z rodziną był na liście do wywózki. Ale coś się ruskim pokręciło i nie w tę stronę pojechali. I dzięki temu Wiszowaci uniknęli syberyjskiej katorgi. Ale innych ze wsi czekał straszliwy los.

Potem przyszli Niemcy, potem Polacy i partyzanci. I tak bez końca strach i nieszczęście dookoła było. A dzisiaj pokój i brat morduje brata. W Świdrach, w Bośni... Śmierć i rozpacz wszędzie taka sama.

No i jest demokracja w Polsce. Jeszcze i starzy się doczekali. I co z tego? Na wsi życie ciężkie. Z czterystu hektarów trudno niektórym wyżyć, a co dopiero z takich dwudziestu pięciu, jak na przykład Filipkowski miał.

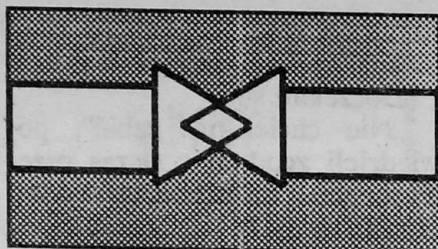
A z tym napadem stało się tak, jak przepowiedziała wróżka. W ubiegłym roku na jesieni Borawskim przepadło z pastwiska pięć krów i cielę. Taka strata! Policja była bezradna, więc pojechali do wróżki. Co prawda krowy się nie znalazły, ale za to wróżka powiedziała: „Będzie u was we wsi jeszcze gorsza kradzież”. I sprawdziło się.

A kara? Dzisiaj morderca ma lepiej w więzieniu niż porządny człowiek na wolności. I jeszcze dyskutują jak zbirowi ulżyć!

Świdrów, mimo aresztowania bandytów, strach nie opuścił. Filipkowscy byli jedynymi starymi, samotnie mieszkającymi tu ludźmi. Od tej tragedii i dzieci, i starzy z rodzinami boją się zostawać sami w domu. Nawet w dzień.

- Czy już tak zawsze będzie, że przyjdzie się bać życia między swoimi? - pyta starsza kobieta.





spiećcia

Uczeń VIII klasy jednej z grajewskich szkół został po czwartej lekcji „przechuchany” przez policję na trzeźwość. Alkomat wykazał 1,17 promilka alkoholu. Nauczyciele podobno odcieli się zdecydowanie: z tym uczniem nie pili.

W 1990 r. Komenda Rejonowa Policji w Kolnie przekształcona została w Komisariat. Reorganizacja spowodowała obcięcie 36 etatów. W 1994 roku, po wielu zabiegach, komisariat otrzymał 1 (słownie: jeden) etat. Poproszony o komentarz rzecznik kolneńskich mętów nawet nie ruszył ramionami. Oszczędza siły na „robotę”.

Gdzieś w okolicach Wysockiego Mazowieckiego ukonstytuowała się chrześcijańska partia polityczna, w której władzach znalazło się trzech byłych skompromitowanych polityków. Jeżeli będą robić jak robili, za pokutę mogą nawet trafić do Sejmu.

Właściciel jednego z łomżyńskich kantorów proponował utworzenie banku, który nie będzie udzielał kredytów tylko obracał forsa, przynosząc udziałowcom dwa tysiące procent zysku rocznie. Ten szczeniak Grobelny, to naprawdę był oszust: dawał tylko dwieście procent.

Spośród 138 samochodów, jakie posiada straż pożarna w Łomżyńskim, 41 ma 25 lat i więcej, a 4 zostały wyprodukowane 33 lata temu. Wreszcie rozumiemy określenie żółtego tempa: „Jadą jak do ognia”.

Czytelnik z Piątnicy wykazuje czarno na białym, że ostatnio nieźle nam się porąbało: piszemy o Niewiarowie, a w gminie Niewiarowa nie ma, jest Niewiadów (i tak miało być!). Inny szperacz wytyka: na jednej stronie smolicie, że samorząd w Rutkach chce zlikwidować 5 szkół, na innej, że 7. Hm. Nie jesteśmy gorsi od innych. Zaskoczyła nas zima!

Wojciech S. zaczynał pracę jako hydraulik, potem został majstrem, kierownikiem robót. Awansował pięknie. Przedsiębiorstwo państwowe; miało się wszystko, człowiek spokojnie się dorabiał. Gdy czasy się zmieniły i przedsiębiorstwo sprywatyzowano, wykupił za 50 mln akcje (licząc na dywidendy) i założył własną firmę z tą samą, sprawdzoną brygadą. Wziął 150 mln kredytu na pół roku. Znalazł zlecenie.

Zapowiadało się nieźle. Roczny obrót: ponad miliard złotych.

Wojciech S. opowiada, że w połowie 1991 roku zaczęły się kłopoty. Pracowali przy łomżyńskim szpitalu. Wojewoda nie płacił przedsiębiorstwu, a ono przestało płacić jemu. Jeszcze dostawali materiały na kredyt, a potem wcale. Z czego robić? No i musiał spłacać kredyt. Ludzie przychodzili do pracy, czekali... Za ten postój też musiał im płacić. W końcu dali mu ultimatum: „Albo nas zwalniasz, dajesz odprawy, albo płac pobory, organizuj robotę”.

Nie miał na odprawy, na pensję, na swoje zadłużenia. Ludzie poszli do inspektora pracy. Prokurator umorzył postępowanie karne. Chodziło o zapłatę dla sześciu osób. Wojciech S. mówi, że ze wszystkimi się już rozliczył, jedynie pozostali Hanna P. i Kazimierz N.

Jesienią przyszedł do niego komornik.

Nie było dyskusji, wszystko spisał (dług w banku 100 mln; ZUS 70 mln). Rodzina się złożyła; nie zabrał mebli, sprzętu. Wojciech S. sprzedał też połowę akcji, pozostałych nikt nie chciał kupić.

Wojciech S. ma pięcioosobową rodzinę, troje dzieci w wieku szkolnym. Połowę pensji żony zabiera komornik. On podjął pracę w prywatnej firmie (z płacą 6 mln miesięcznie). Znowu pracuje, jako hydraulik. Rano wyjeżdża, wraca wieczorem. Spłaca też rodzinnych żyrantów. Pomagają rodzice, więc dają sobie radę (zostało do spłacenia 12 mln kredytu).

Dzisiaj wie dokładnie, jakie popełnił błędy: nie wolno było się wiązać z jednym zleceniodawcą. Trzeba mieć kilka frontów robót. Dobierać uczciwych, sprawdzonych partnerów. Nie podejmować pracy z własnym materiałem; przy obrocie 100 mln, 80 pożera materiał. No i nie wolno zaczynać interesu od brania kredytów. I jeszcze jedno: trzeba ludzi pilnować. Nikomu nie można ufać. Tego wszystkiego nauczyło go to doświadczenie. Czy dzisiaj utworzyłby taką samą firmę? Tak, ale z własnymi pieniędzmi. Pracy jest dosyć. Ma też pomysł na dobry interes, ale musi wyjść z długów i zdobyć pieniądze.

Z Kazimierzem N. zawarł sądową ugodę, że spłaci zaległości i sprostuje świadectwo pracy. Dlaczego zatem tego nie zrobił? Ma gotową odpowiedź: – Świadectwo pracy automatycznie prostuje wyrok sądowy. Niczego

Nie wierzą w jego słowa. Trzeba było chociażby uzyskać sądowy wyrok, a nawet prawomocny wyrok niczego nie zmieniają.

– Spłacę tych ludzi na pewno – twierdzi Wojciech S. (bez odsetek), a potem Kazimierza N. Jemu też nie chce być na zawołanie.

Hanna P. mówi, że wyrok zapadł rok temu (bez odsetek). Komornik dotąd przysłał po prostu obliczył na sumę 27 mln (plus odsetki). Jest to świadectwo pracy. „Nie chcę być na zawołanie”.

Przegrana

więc nie będzie prostował. A trzymiesięczną odprawę wypłacił mu według najniższej krajowej.

Nerwowo pali papierosy. Ma nadzieję, że wyjdzie na swoje.

– Nikomu nie ufać – do takiego wniosku doszedł też Kazimierz N. Prawo jest po jego stronie, ale nic z tego nie wynika.

Do pracy dojeżdżał codziennie autobusem 30 km do Łomży i 30 z powrotem. Przez pół roku otrzymywali regularnie pobory (14 tys. za godzinę plus premia). „Nie oszczędzaliśmy się. Jak było trzeba, pracowaliśmy.” Potem tej roboty było coraz mniej. Nie było materiałów, nie było szefa, zaczęły się walić terminy. „Sami załatwialiśmy materiały (dawał upoważnienie), by mieć robotę. W końcu określił nas jak kulę u nogi.” Pobory dostawali w ratach, rozciągniętych na trzy miesiące. Obuwie, ubrania robocze, środki

czystości? Też wymagały. Nie miał pieniędzy, stał się bezradny, robił, co chciał.

Gdzie szukać ratunku? Zwrócił się do inspektora pracy. „Państwowa Inspekcja Pracy” nie chciała się z nimi sprawać. Ale Wojciech S. nawet był nieuchwytny. Został grzywną i dalej nie płacił. Czas z wynagrodzeniem 25,8 mln zł.

– W Wigilię 1992 roku o pieniądzu na święta nie było mowy. Kazimierz N. – Usłyszał: „Co mnie obchodzi wasza nadzieja?” Nie zapomnę do końca życia.

W styczniu 1993 roku się sprostowali: siedzą w biurze i wypłacają im nie zapłaci. Zresztą nie było co robić. Nastawała zalegała od września. Ochocka Zlikwidował biuro, przeczekał swego mieszkania. Złoty wyrzucili. Już nie ma

W odpowiedzi na prośbę o opinie o „Kontaktach” otrzymaliśmy następującą odpowiedź. Wielu pisało: „nie sposób wszystkiego przeczytać”. Jeden z Czytelników spotkał się z całym zespołem. Rozstaliśmy się jednak z przekonaniem, że wszystkim chodzi o to, aby „Kontakty” było ciekawie, „pozaankiełowe”, głosy. Wszystkim, którzy nam piszą, dziękujemy.

Osiedle, na którym mieszkam, jest brudne, zaśmiecone, niszczone. Wydaje mi się, że kulturę w tej dziedzinie można byłoby podnieść na łamach tygodnika. Pragnę przy okazji poinformować, że nie mam się zagoszparowaniem i upiększeniem zieleni usytuowanego Spółdzielnię Mieszkaniową, lecz w odpowiedzi usłyszeliśmy, że trudno było żyć wśród betonu, piachu, parkingów i odgłosu kłopotliwych i krzewy ozdobne, własnoręcznie posadziliśmy, podziękujemy i żywo.

Jestem stałym czytelnikiem „Kontaktów” od lat osiemdziesiątych. Na terenie województwa łomżyńskiego (Wizna, Łomża, Raków) kupowałem w kiosku w Wiźnie pismo i od tej pory jestem związany z „Kontaktami”. Potem miało dodaną literę R jako „Kontakt”. Kłopoty z nabyciem tygodnika. Kupowałem przez kierowcę autobusu Trzciannego i w Trzciannie dostawałem w kiosku „Ruchu”. Potem na dworzec PKS. Jak przyjechałem rano, mogłem dostać. Później w Tykocinie i „Kontakty” odbieram jako jedyną gazetę. Ale zdrowia, szczęścia i zasobnych portfeli, życzę

W takiej, jak dotąd, formie, nie drukujecie więcej programu omówień ciekawszych pozycji, bardzo małe litery (słaba czytelność) naprawdę ciekawie redagowanych programów w innych gazetach.

Wypełniłem ankietę. Widać, co lubię, a co nie. Nie chciałem, aby moja sprawa, że mój gust nie musi pokrywać się z odczuciem i oceną czytelników, była czytana przez każdego (od około półtora roku) i widzę, że bez potrzeby „Kontakty” zmieniać, poszerzać tematykę, poruszać więcej spraw. Jeżeli opublikujecie wyniki ankiety, zachowam je i będę Waszym czytelnikiem. Czy liczy się z naszym głosem. Jeszcze raz podkreślam, że nie

Czytelnicy o „Kontaktach”



...to chodzący...
...wzrostu. Kłamię",
...Hannę P. (6
...22 mln zł
...Kazimierz N. swoje
...więcej: sprostowa-
...na za..."

a ana

...ż wymaga...
...wnik, teraz...
...chciał...
...ka ratu...
...ra pracy...
...Inspekcja...
...ami spr...
...h S. naw...
...tyny. Zos...
...lej nie p...
...agrodzeni...
...lię 1992 p...
...ze na świ...
...erz N. - U...
...chodzą w...
...e zapomn...
...ia.
...u 1993 rok...
...a w biurze...
...płaci. Znaczenia.
...o robić. Nostował. Na drugi dzień...
...września. Cmo o uchylenie ugody:
...biuro, prac...
...kania. Z bu...
...Już nie m...
...Wojewódzkiego Sądu

...h" otrzyma...
...ogółowe omówienie w...
...skiego pra...
...ym zespo...
...im chod...
...ystkim, k...
...i czas, serdecznie

...cone, niszc...
...byłoby po...
...ować, że...
...wraz z żoną zajęliśmy...
...sytuowane...
...mieszka...
...Prosił...
...eliśmy, że...
...troszczyć o te sprawy...
...i odgłosu...
...za własne pieniądze...
...liśmy, pod...
...żęciowo ogrodziliśmy

...niśław Błoński, Łomża

...iemdziesiąt...
...nża, Rak...
...wiązany z...
...R jako "K...
...owcę auto...
...hu". Potem...
...stać. Późn...
...zetę. Ale d...
...pracowałem w delegacji...
...owo). Kupiłem kiedyś...
...wzloty i upadki za...
...latach 1991-93 miałem...
...Moniek, a z Moniek do...
...ziłem do Białegostoku...
...mam założoną teczkę...
...spółowi redakcyjnemu

...i TV satelitarnej. Brak...
...na sensu w kontekście...
...ch gazetach...
...do wiadomości redakcji)

...nie chciał...
...ciem i ocz...
...że bez p...
...ać więcej sp...
...pędę Wasz...
...am, że nie...
...Jerzy Kulawiak, Poznań

...tach"

w Białymstoku. Rewizja została oddalona.

Państwowa Inspekcja Pracy nie poprzestała na ukaraniu grzywną Wojciecha S. Zawiadomiła Prokuraturę Rejonową w Łomży o „popelnieniu przestępstwa przeciwko prawom pracownika z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego: za to, że do 19 marca 1993 nie wypłacił wynagrodzenia Hannie P. i Kazimierzowi N., i rozwiązał z Kazimierzem N. umowę o pracę z rażącym naruszeniem prawa.

Prokuratura umorzyła postępowanie wobec Wojciecha S. Data: 14 czerwca 1993. Ustaliła też okres próbny na czas jednego roku. W tym czasie winien „przestrzegać porządku prawnego. Oznacza to także wykonywanie prawomocnych wyroków.”

Tymczasem dalej nie prostuje świadectwa pracy Kazimierzowi N. Ten nie może znaleźć zatrudnienia z takim świadectwem, nie dostaje też zasiłku dla bezrobotnych. Sądowej ugody nie honoruje Rejonowy Urząd Pracy w Kolnie. Dopiero po trzech miesiącach „kary” wypłaca mu pieniądze.

Kazimierz N. nie może pojąć: dlaczego Prokuratura umorzyła postępowanie, skoro Wojciech S. kpi sobie z sądowych wyroków? Napisał zażalenie do Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku. Sprawa została skierowana do Sądu Rejonowego w Łomży. Sąd postanowił oddalić zażalenie.

Kolejna kwestia, której nie może zrozumieć: zwraca się do komornika o swoje należności. Komornik każe mu wpłacić 2,5 mln zaliczki. Dlaczego ma jeszcze płacić? Czyż nie dosyć jest stratny? Pisz do prezesa Sądu Rejonowego w Łomży kolejną skargę. Prezes przyznaje mu rację: zaszła tu nieprawidłowość. Komornik „ma podjąć niezwłoczne czynności”. Nie podejmuje.

Kwiecień 1993 roku. Dalej nic się nie dzieje w jego sprawie. Kazimierz N. jeszcze czeka. Jesienią zdesperowany napisał o wszystkim do Ministra Sprawiedliwości. W styczniu 1994 otrzymał odpowiedź prezesa Sądu Wojewódzkiego w Łomży. Prezes przyznaje: „zarzuty są częściowo słuszne”; komornik istotnie prowadzi egzekucję jego należności w sposób opieszły. I znów polecenie służbowe podjęcia niezwłocznych czynności egzekucyjnych.

— Cisza — komentuje Kazimierz N. — nic się nie dzieje. Ani pieniędzy, ani świadectwa.

Ma papiery mistrzowskie, chciałby wykonywać swój zawód.

Mówi, że był u Wojciecha S. Nie otwiera drzwi, umyka. Słuchać muzykę, ktoś jest w domu, nie przyjmuje nikogo. Był u prokuratora. „Nie mogę nic zrobić”, usłyszał.

Kazimierz N. jest kawalerem, pracę znalazłby i w Warszawie. Ale już słyszał: „Człowieku, czego ty szukasz. Masz porzucenie pracy. W dzisiejszych czasach nie ma dla takich roboty.”

ALICJA NIEDŹWIECKA

LECH KOZIOL, adwokat z Łomży, senator pierwszej kadencji: — Z jednej strony fakt, że mamy do czynienia z nową koalicją stanowi potwierdzenie, że poprzednie cztery lata z ich wadami i niedociągnięciami różnego rodzaju, pozwoliły na zbudowanie ustroju demokracji. Upatruję to w tym, że przez cztery ostatnie lata publikatory i politycy dosyć ostro i czasami nie przebieając w środkach werbalnych krytykowały lewicę. A mimo to, przy zdecydowanej niechęci do dawnego ustroju, dobrze zorganizowana i prowadzona akcja wyborcza i propagandowa doprowadziła do zwycięstwa SLD. Nie tworzono żadnych przeszkód formalnych, by wybory mogły odbyć się demokratycznie. I tak bardzo nie chciała lewica objąć władzę z powrotem. Uważam, że doprowadzi to do zahamowania reform, które mogłyby zbliżyć Polskę do jakichś standardów europejskich i szybciej pozwolić wyjść z opóźnienia cywilizacyjnego. Z drugiej strony mam pewną satysfakcję z udziału w tworzeniu ustroju demokratycznego, który okazał się rzeczywistością.

100 dni Pawlaka

Sto dni rządów koalicji nie pozwala na optymistyczną wizję przyszłości. Przy wszystkich prospołecznych hasłach i wyborczych obietnicach, rzeczywistość nie pozwala dostrzec istotnych działań; że przyjęcie tej filozofii dało jakieś istotne efekty. Jaskrawym przykładem jest exposé premiera Pawlaka o stosunku nowego rządu do spraw kultury i nauki. W rzeczywistości w budżecie przeznaczono na te dziedziny mniej pieniędzy niż dotychczas. Podobne zjawisko występuje także w innych dziedzinach. Nie podoba mi się zahamowanie repriwatywacji i prywatyzacji, reformy samorządu. Jaskrawym przykładem odejścia od retoryki lewicowej jest opracowanie nowego prawa lokalowego, pozwalającego na eksmisję ludzi nie płacących czynszu na ulicę. Zapomina się o tym, kto głosował.

Ja sam mam poglądy dosyć lewicowe, zbliżone do poglądów poprzedniczki Unii Pracy, czyli Solidarności Pracy. Projekt nowego prawa lokalowego zbliżony jest do wczesnego kapitalizmu z początku XIX wieku. Przy całym szacunku dla własności i uprawnień właścicieli mieszkań uważam, że gminy nie mogą być zwolnione z odpowiedzialności za ludzi, którzy z przyczyn materialnych nie mogą zapłacić czynszu.

Poza tym, generalnie rzecz biorąc, ja sam i moje środowisko mamy poczucie przygnębienia, straty czterech lat, jakiegoś obrazu przyszłości, nadziei na stabilny, chociaż wolny rozwój ku lepszemu. Przygnębiający jest także obraz parlamentu, brak autentycznego życia politycznego.

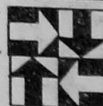
Dostrzegam wszystkie wady dotychczasowych układów politycznych. Uważam, że doprowadziły do tego niewłaściwe praktyki. Przewiduję, że ten układ polityczny nie utrzyma się, ponieważ nie przedstawia żadnej wizji rozwoju Polski, wzbudzającej nadzieję, zaufanie i bezpieczeństwo.

ROMAN SZMYT, przewodniczący Rady Wojewódzkiej Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej w Łomży: — To jest nie tylko rząd pana Pawlaka, ale w części także mój rząd, ponieważ SLD i SdRP, przyczyniając się do powstania tego rządu, stanowią jego znaczną część. Lecz mimo to nie jestem zwolniony od krytycznej oceny jego funkcjonowania.

Mam świadomość, że ten rząd przejął nie tylko problemy minionych czterech lat, ale także poprzedniego okresu; że jest fragmentem przeobrażeń ustrojowych i gospodarczych w tej części Europy. Problemy, przed jakimi stanął rząd, najlepiej pokazuje tocząca się w Sejmie debata budżetowa, z której wynika, że właściwie na wszystko brakuje pieniędzy. A to ogranicza możliwość realizacji programów, które przyczyniły się do zwycięstwa SLD i PSL w ostatnich wyborach. Wielu ludzi nie rozumie przyczyn tych ograniczeń np. w polityce gospodarczej. Winę za to ponosi także sam rząd, ponieważ nie potrafi tego jasno społeczeństwu powiedzieć.

Myślę, że te sto dni rządu należy oceniać poprzez jego zewnętrzny wizerunek, ukazywany przez środki masowego przekazu, nie zawsze przychylny. Tak czy owak uroda pani Wachowicz nie zastąpi rzetelnej polityki informacyjnej co jest podstawą funkcjonowania każdego rządu. Krytycznie oceniam również politykę kadrową, w tym doprowadzenie przez premiera do rezygnacji ze stanowiska wicepremiera i ministra finansów, Marka Borowskiego. Wynikało to, jak sądzę, z braku politycznego doświadczenia premiera w kierowaniu rządem i rozwiązywaniu strategicznych problemów państwa.

Uważam, że w ciągu tych stu dni rząd zrobił to, co mógł, nie popełniając większych błędów. Stara się, jak może, porządkować unormowania prawne w różnych dziedzinach, systematycznie, tak, by doraźne żądania nie zdominowały jego pracy; by skupić się na rozwiązywaniu najważniejszych problemów.



Chodził z Agatą do jednej klasy w łomżyńskim liceum. Był dla niej kolegą, przyjacielem, pomagał w lekcjach. Na studiówce tańczył tylko z nią, ale wszyscy wiedzieli, że Agata interesuje się Robertem. Cóż z tego. Robert był na studiach. Ożenił się na drugim roku i Agata dla niego przestała istnieć.

Polubiła Marka. Zawsze był przy niej, gdy był potrzebny. Zaczynał nieco przeszkadzać, gdy koło Agi zaczęli pojawiać się adoratorzy. Udawała, że nie widzi jego cierpienia, że to „przyjaźń a nie kochanie”.

Wszystko się zmieniło, gdy zmarła jej babcia.

Po babci zostało mieszkanie, zaistniała szansa, by dostała je Agata. Duże, trzypokojowe. Był warunek: powinna być mężatka, mieszkanie jest „rozwojowe”.

Z dnia na dzień Agata zmieniła się dla Marka. Została nawet na noc na jego stacji, a rano obejmując go szepnęła: „Pobierzmy się...” Marek był tak szczęśliwy, tak bardzo się tego nie spodziewał, że otworzył okno i krzyczał z czwartego piętra: „Ludzie, ludzie, ona mnie kocha!” Patrzyli w górę, machali mu rękami, śmiali się. A on tańczył po pokoju i śpiewał: „Aga mnie kocha, kochaaaa!” Chociaż o żadnej miłości nie rzekła ani słowa. Za to on już planował wszystko za siebie i za nią i nawet nie poszedł na wykład profesora.

Chciał, by ślub się odbył w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia w łomżyńskiej katedrze. Żeby zaprosić kolegów i koleżanki z klasy, ściągnąć całą rodzinę ze wszystkich stron (miał wujka w Republice Południowej Afryki, pomagał im); żeby wszyscy widzieli, jacy są szczęśliwi i zakochani.

Agata była innego zdania. Po co spraszać tyle osób? Czy nie lepiej za te pieniądze pojechać do Zakopanego? A ślub mógłby być skromny, studencki, tylko w najbliższym gronie, a potem wszystkich się powiadomi. I wujka z RPA także. Po co czekać? Ona chce już, chociażby jutro być jego żoną.

Niczego nie mógłby jej odmówić.

W USC „nie było wolnych terminów”. Agata „załatwiła termin”, szybko wymienili obrączki. Marek chciał przynajmniej sfilmować całą uroczystość (pośłać wujkowi). Nie zgodziła się. „Po co wydawać dodatkowe pieniądze?” W noc poślubną powiedziała mu, jaką ma dla nich niespodziankę: mieszkanie po babci. Cieszył się, niczego nie kojarzył. „Agata była cudowna, najwspanialsza, najlepsza.”

– Czy wiesz, co ludzie mówią?! – krzychała matka do Marka. – Nie mogę wyjść, bo wokół szepczą o tobie. Że ją porzuciłeś z małym dzieckiem, wyjechałeś na drugi koniec Polski. Że nawet alimentów nie płacisz, że jesteś ostatni drań. Dlaczego milczysz?

Marek odpowiadał najczęściej wyjściem z domu albo szybko wyjeżdżał.

Nie miał jej nic do powiedzenia. Czasami tylko kwitował: „Mamo, to jest twoje życie, a to jest moje”.

Teraz przyjechał tylko na jeden dzień: na rozprawę rozwodową.

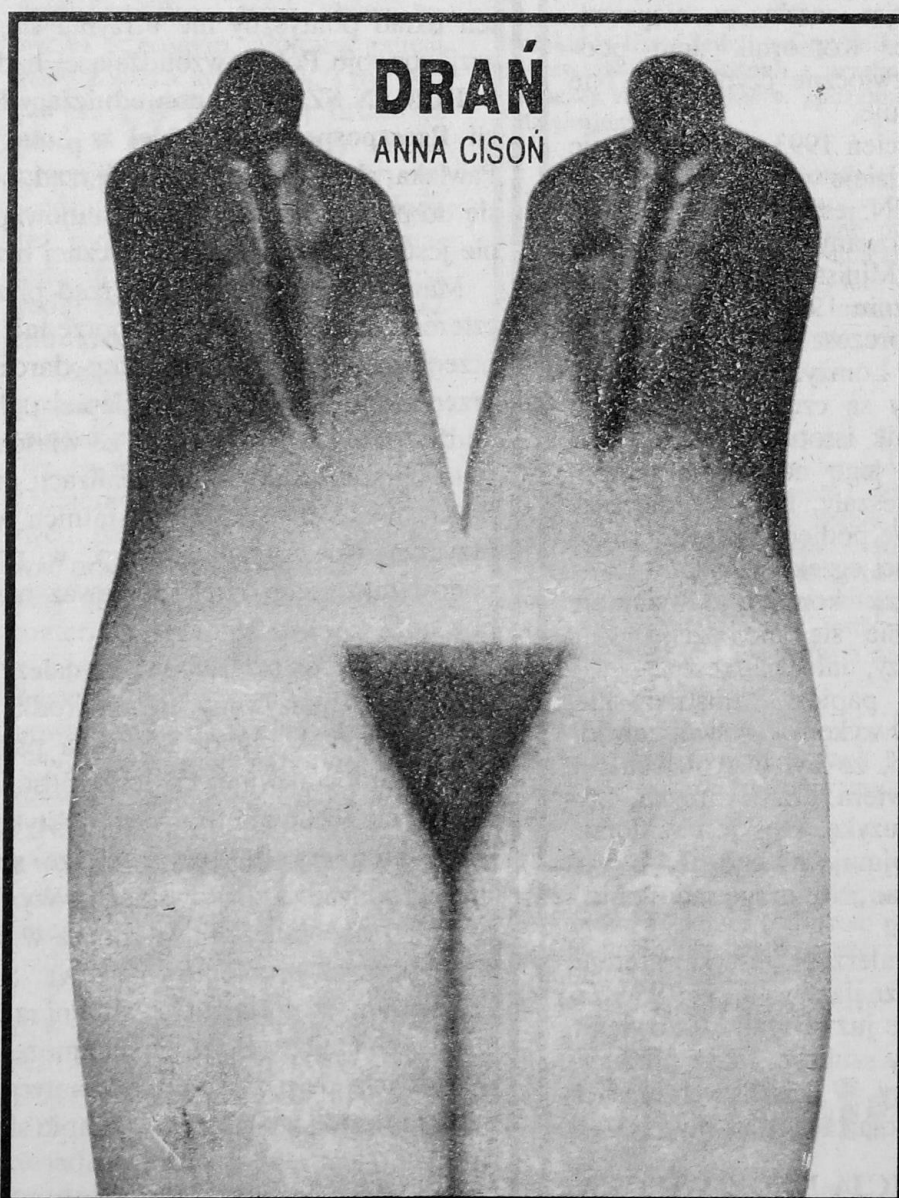
Skończyli studia. Agata dostała pracę, jemu zaproponowano asystenturę na uczelni. Ale Aga wciąż marzyła o własnym gabinecie stomatologicznym. Ustalili więc, że Marek pojedzie „za wodę”, zarobi dolary, nie będzie się sprzedawał nauce za grosze. Jest przecież coś więcej wart.

Przez wujka (miał przyjaciela w Chicago) Marek wyjechał do Ameryki. Najpierw pracował jako robotnik na budowie, a potem przyjaciel znalazł mu pracę w nowoczesnej drukarni. Siedział przy komputerze i drukował reklamy, foldery. Przydał się angielski (już w szkole miał najlepsze stopnie), a tajniki komputera sam poznał na uniwersytecie. Zarabiał coraz lepiej. Starczało, by wysyłać Agacie pieniądze. Na jej konto w banku regularnie nadchodziły okrągłe sumy. Pisała czułe listy:

„Mój królu Marku, całuję Cię i tęsknię, co tam te pieniądze, gdy Ciebie nie ma!” Ustalili: najpierw urządzi mieszkanie, kupi piękne meble, zrobi generalny remont, a potem pomyśli o gabinecie.

Marek miał też swoje plany: brał każdą robotę w drukarni, siedział do późnych godzin nocnych. Inni dorabiali się w ciągu dwóch, trzech lat. On chciał po prostu wrócić do domu. „Umieram bez Ciebie. Czuję się tutaj bardzo samotnie, z nikim nie mam kontaktu. I chociaż chcę mnie zatrzymać i nawet proponuję awans, myślę o powrocie i tylko wciąż o Tobie moja Najukochańsza”, pisał. Agata pisała, by nie rezygnował; nikt ze znajomych nie zarabia tyle, co on, niech się trzyma tej roboty; w Polsce wszystko się zmieniło, nie wiadomo, co będzie.

„A co będzie z nami?”, pytał



w kolejnych listach. „Mój królu Marku – tu jest jego tęsknotę, będziesz – Tu się niczego nie jest coraz gorzej. Nie miłość doda ci sił do Zostań chociażby jeszcze”

Wysłał jej kolejne listy. Dostał listy, niż zwykle: „Tobą tak, że chudnę, ciągle myślę o Tobie m... Bardzo się tym wzr... stepne święta spędzi... dyku w przebraniu M... domu szefa? Przy obc... kańskiej choince w cz... złotych kokardach? W... pokoju z krzykliwo... telewizją?

Dlaczego ma się tak... Będzie zarabiał w kraju... nauczył. Jest wybitnym... cem, nie boi się biedy... wreszcie zacznie prac... kowo. Postanowił spr... cie, swej ukochanej Iz... spodziankę. Nie telef... wysłał telegramu; w Wi... się w domu. Wiózł pi... zent: karnawałową kre... jaką!), bieliznę z najw... koronki, złoty naszyj... ścionek. „No i wiozę ci... mego serca”, mówił d... myślach.

Rzuciła mu się na s... potem wyczuł, że coś... tak. Nie spędzili też raz... nocy, o której marzy... cami. „Źle się czuję”, Agata. Tak było przez... Znów chciał otworzyć d... dzie, co się stało, pow... A ona o urządzaniu k... nia, o meblach, że za... drogie.

Któreś nocy zdec... „Powie ci. Jestem... drugi miesiąc. To... lega z pracy. Ma już tr... zazdrosną żonę, jego... niemożliwy. Ty jesteś... przebac mi, uznasz to... za swoje, dasz nazwisko... się rozstaniemy. Wyje... mogę już być z tobą. N... nie kochałam.”

Błagał ją: „Uznam... wychowamy, potem... mieć jeszcze swoje. R... nie wytrzymałaś samot... nie odtrącaj mnie.”

Agata nie zmieniła... Kiedy dziecko przyszło... (wszystkim powiedzia... śniak), dostało Marka... A potem ona wniosła... wód. Już wcześniej wy... Warszawy, wynajął pok... pracować na uczelni... jej zostawił. Dolary? N...

Po rozwodzie wypili... czeli. Coś jeszcze chci... dzie, nie mógł.

„Mówią, że ją zost... ostatni drań”, krzychał





listach. Marku - e, będziesz czego nie gorzej. Nie ci sił do iazby jeszcze. Dostał... wykle: "Je e chudne, o Tobie m tym wzr ta spędzić ebraniu M Przy obce ince w cz rdach? W zykliwa, r jestem nudny w łóżku. wymyśla różne figury i ma pretensje, że mam mało i. W naszych kontaktach się osiagam pełne zado- Ona twierdzi, że nie ma chanej Izolów przez moje lenistwo. Nie telefonę rozczerowana. Jak ją mu; w Wi nie?

Adam

Ważną rolę w życiu człowieka, że jesteście na nę z najwzajemnego przystosowa- i wiozę ci seksualnego. Ty osiągasz , mówił d za każdym razem. Twoja iagle poszukuje i odkrywa potrzeby. Ale należy też o tym, że nie wszystkie są zdolne do przeżywania u w stosunku. Wynika to z przyczyn, np. reaktywno- stało, powstała pochwy. U pewnej kobiet możliwy jest orgazm nie przez pobudzenie lech- U innych kobiet można zwać w różny sposób. należy najpierw dobrze Ma już troznać, by wiedzieć, jak Ty jesteś z oczekiwaniom.

z nasza wcześniej osiągała przy współżyciu, a te- my. Wyjeżd szuka innych pozycji, to oznaczać, że znudziła „Uznam ychczasowym przebiegiem ycia. Nie należy jej oce- swoje. R negatywnie za to, że do łaś samotn go seksu wprowadza trochę fantazji, która może wam dostarczyć wiele zadowo- Dobrze, byście wybierali o Marka współżycia, który będzie od- na wniosł al wam obojgu. Ale też eżejniej wyżna nastawiać się tylko ynajął poln e urozmaicenia i zmiany, Dolar? Nie nie przeważała nad ja- dzie wypili O tym wszystkim należy zycielwie powiedzieć, a nie ógl. kierować pretensje i obwi- e ja zost partnera. , krzyczała



LEKARZ DOMOWY

Mój mąż cierpi na nieprzyjemną dolegliwość: zgrzyta zębami. Wszystkie moje próby o zaprzestanie kwitują, że jestem przewrażliwiona. Mnie jednak denerwuje ten dźwięk. Nie wiem, czy jest to związane z wiekiem męża (67 lat), czy z chorobą zębów. Do kogo powinnam zwrócić się, by pomógł wyleczyć męża?

Antonina

Mąż Pani prawdopodobnie cierpi na bruksizm, czyli dolegliwość o podłożu emocjonalnym. Jest to zgrzytanie i nawykowe zaciskanie zębów. Nie leczone

schorzenie może doprowadzić do zniszczenia zębów i stawów skroniowo-żuchwowych. Zgrzytanie powoduje charakterystyczne starcie powierzchni żujących oraz brzegów siecznych, przypadkowe złamanie zębów, wypełnień lub uzupełnień protetycznych. Bruksizm wpływa także na uczucie zmęczenia i przemijające bolesne przykurcze mięśni żwaczowych, a także może spowodować krwawe wybroczyny na błonie śluzowej policzków.

Lekarze odróżniają bruksizm dzienny, czyli zwieranie zębów i bruksizm nocny, podczas któ-

rego chory zgrzyta zębami. Jest to reakcja organizmu na stresy i przeżycia. Często wiąże się to ze zwiększoną pobudliwością, łatwością denerwowania się, przeżywanymi lękami. Czasem zgrzytanie i zwieranie zębów spowodowane jest miejscowymi zaburzeniami żucia z powodu istnienia tzw. węzłów lub przeszkód zgryzowo-zwarciovych.

Pacjent cierpiący na bruksizm powinien być poddany terapii psychologicznej. Lekarz podaje leki zmniejszające napięcie psychiczne oraz obniżające napięcie mięśni żucia. Stosuje się również ćwiczenia mięśni żuchwowych i usuwa skutki ewentualnych schorzeń błony śluzowej i przyzębia. Niekiedy potrzebna jest korekta zgryzu, jeśli pacjent cierpiał na bruksizm przez dłuższy czas.

POD PARAGRAFEM

Chciałabym się dowiedzieć, komu przysługuje zasiłek stały z ośrodka pomocy społecznej, a komu zasiłek okresowy. Straciłam prawo do pobierania zasiłku dla bezrobotnych i nie wiem, czy moja sytuacja rodzinna uprawnia mnie do ubiegania się o pomoc z ośrodka.

Krystyna

Zasiłek stały przysługuje osobie całkowicie niezdolnej do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa, jeżeli nie ma ona żadnych własnych środków utrzymania lub dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty najniższej emerytury (obecnie 1 560 000 zł). Również osoby niepracujące lub rezygnujące z pracy w celu wychowania dziecka, które wymaga stałej opieki i pielęgnacji, mogą starać się o taką pomoc.

Ta forma pomocy przysługuje także osobie, która nie może podjąć pracy z powodu inwalidztwa, powstałego w okresie do 18 roku życia, niezależnie od sytuacji materialnej osoby zobowiązanej do alimentacji.

Wysokość zasiłku stałego, to 28 proc. przeciętnego wynagrodzenia, stanowiącego podstawę ostatnio przeprowadzonej waloryzacji najniższych emerytur i rent (ok. 4 mln zł) lub różnica między dochodem na osobę w rodzinie, a kwotą odpowiadającą najniższej emeryturze.

Osoba otrzymująca zasiłek stały, z I grupą inwalidzką lub po ukończeniu 75 lat oraz kobiety w ciąży (od 18 tygodnia ciąży) mogą dostać dodatek do zasiłku w wysokości 9 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Dodatek nie przysługuje osobom prze-

bywającym w domach pomocy społecznej oraz pobierającym zasiłek pielęgnacyjny.

Kobieta w ciąży (od czwartego miesiąca) ma ponadto prawo do świadczenia w wysokości 15 proc. przeciętnego wynagrodzenia na każde dziecko urodzone podczas ostatniej ciąży, a także ma prawo do jednorazowego zasiłku w wysokości 28 proc. przeciętnego wynagrodzenia na zakup wyprowadki dla niemowlaka.

Zasiłek okresowy może być przyznany osobie i rodzinom, jeżeli dochód na osobę nie przekracza wysokości odpowiadającej najniższej emeryturze lub dochody oraz posiadane zasoby pieniężne przejściowo nie wystarczają na zaspokojenie ich niezbędnych potrzeb ze względu m.in. na długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, brak możliwości zatrudnienia. Czas otrzymywania zasiłku ustala gmina w wysokości do 28 procent przeciętnego wynagrodzenia. Od decyzji ośrodka można odwołać się do wojewody.



SPOTKAŁAM GO...

Czytam różne listy w tej rubryce. O różnych szczęściach i nieszczęściach. Ostatnio o dziewczynie, która sama nie wie, czego chce, nie wie kim jest, zaczyna pić alkohol. Młoda, ładna; kochający dom, kochający rodzice. Czegoś tu nie rozumiem. Dlaczego to robi? Z dziewczynskiej chandry? Chętnie bym się z nią zamieniła na życiorysy.

Ja nie piję, a przecież...

Spotkałam swoją wielką miłość. Marzyliśmy o wspólnym domu, o cudownych dzieciach. Miały już imiona: Kristian i Amelia (czyli Amelka). Ślub, radość, jestem w ciąży. Ale działo się coś dziwnego. Lekarz nie ukrywał prawdy: „Razem z dzie-

kiem rośnie guz”. Nie będę pisać, co przeżyłam. Wyrok, operacja. Stałam się bezpłodna. Nigdy nie będzie Amelki i Kristiana. Nie będzie też już wielkiej miłości, bo On wyjechał na Zachód i już nie wróci.

Nie zaczęłam pić. Zaczęłam pracować, jak dzika. W pracy nikt się nie dowiedział, co się stało. Żyję tylko w jednej trzeciej. Jak automat. Nie wiedziałam, że to jeszcze nie wszystko, co mi zgotował los.

Po pół roku okazało się, że rośnie guz w lewej piersi. Nie, nie nowotwór. Operacja. Cieszyłam się, że nie trzeba było amputować piersi. Cóż by ze mnie zostało? Bo wtedy dowiedziałam się, że jednak coś zostało. Coś, co jest kobietą pomimo wszystko. Poznałam mężczyznę, prawdziwego przyjaciela, czułego i opiekuńczego. Mam 32 lata, właściwie nigdy nie straciłam podświadomej nadziei, że tak będzie.

„Lalko”, która zaczynasz pić. Rzuć to zaraz. Czekaj. Ufaj. On się zjawi. Masz przecież dopiero 19 lat.

Basia

OFERTY

Jestem romantyczna (44/166), na utrzymaniu mam 15-letniego syna. Chciałabym poznać Pana

do lat 50 (stanu wolnego), który trzeźwo patrzyłby na świat i widział szansę życia we troje.

Krystyna

Kawaler (lat 28), znak Ryby, wzrost średni, włosy ciemne. Poznam Panią sympatyczną i szczerą, myślącą rozsądnie o życiu. Cel matrymonialny. Fotografia mile widziana. Odpowiem na każdy poważny list.

Marek Paczkowski
ul. Sienkiewicza 23
49-200 Grodków

Kawaler (30/187) z wyższym wykształceniem (znak Wodnik) chętnie pozna sympatyczną i niezależną Panią w celu zawarcia trwałego, przyjacielskiego, partnerskiego związku. Bardzo proszę o zdjęcie, zapewniam zwrot.

K. D. 61-250 Poznań
skr. poczt. 2

„Proszę, przekonaj mnie, że świat wart jest naszej powagi, albo zwariuj ze mną.”

Katarzyna Kulikowska
ul. Główna 50/2
58-351 Sokółowsko

(Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki po 3500 zł.)

KONTAKTY



KONTAKTY

ku i dziel...
owskiej roz...
znia 1994...
ewódzkiego...
p. Henry...
czesa og...
Wojciecha...
ewodnicza...
isji Rozje...
3 lutego...
PZD z...
zającego W...
ozjemczej...
wę z p. M...
bownego...
rnej. Po...
ównież p...
owiązku...
minu Pra...
iałkowego...
o sposobie...
spornych...
czym Ogr...
kontekście...
ozmowy z...
Rakowski...
Zarządu...
du Dzięk...
powtórn...
et Polskie...
w. Pani M...
jęła to do...
osunkow...
inż. Czes...
zkiego Zar...
POKRYZI...
jąc nasze...
widzimy...
połączeni...
nym wieś...
zekazu, ży...
chcę pod...
analizow...
rze je zna...
w ogóle...
Dłatego, że...
wa pewnej...
czeństwa...
owolona z...
Walczyli z...
dnokrotnie...
zine... Wy...
gnień, ma...
zeń. Wed...
leł powin...
ć się cał...
bra kraju...
zciwą prac...
awidłowo...
em.
nie wszys...
Nie jest...
ać komuk...
ch przykła...
wać jedyn...
czytelnic...
rozumie...
ych bojow...
rozumie...
ory wywal...
ra była j...
je na pod...
galnie, za...
nielegal...
em itd.
ania tego...
ipokryzja...
artyjnego...
li, który...
e żyje i...
owanie...
owiedzia...
dwie mał...
nie nale...
iam się...
ublicznie...
działania...
e byłem i...
adnej par...
Jan

video hit

PROPIEL – sensacyjny, prod. norweskiej. Reż. Nils Gaup. Występują: Mikkel Gaup i Nils Utsi. Opowiada o oparty jest na motywach starej baśni lapońskiej. Opowiada o chłopcu, który uratował swoje plemię przed inwazją okrutnych Rodzice dzielnego nastolatka i jego siostra zostali zabici. Chłopiec zemścił się na wrogach. Surowa przyroda Norwegii, interesująca, kultura ludzi mieszkających w Laponii, to atuty filmu. Warto rzadko przedstawianą produkcję kinematografii skandynawskiej, od amerykańskiej.

TERROR PRZED ŚWITEM – sensacyjny, prod. USA. Reż. Stephen King. Występują: Cuba Gooding Jr. i Moira Kelly. W opowieści o Stanów Zjednoczonych dziesiątkuje tajemnicza epidemia. Rząd ogłasza obozy kwarantanny, które mają zapobiec rozprzestrzenianiu zarazy. W tym czasie jest przesądzone. Nikt o nich się nie troszczy, bez leków skazani na śmierć. W terroryzowanym świecie jedynie grupa młodzieży pomaga chorą. Jednak siły rządowe dowiadują się o pomocy i do akcji. Film o poświęceniu, odwadze i sile charakteru. Do końca w napięciu.

TOWARZYSZENIE PRZESZCZEPIONYCH SERC – komedia, prod. USA. Reż. James D. Parriott. Występują: Bob Hoskins i Denzel Washington. Moony, to twardy i arogancki policjant z Los Angeles. Napoleon jest jego przeciwnikiem. Pewnego dnia ich drogi krzyżują się... już na pełnym humoru opowieść o ludziach chorych na serce, znakomita gra aktorów komediowych.

AMOTNY ŁOWCA – sensacyjny, prod. USA. Reż. Philippe Mora. Występują: Kathleen Turner i Rutger Hauer. Nie żyjący mężczyzna nie znoś ludzi niszczących bezmyślnie przyrodę. W swojej okolicy kłusowników. Wkrótce gości nieznanego człowieka, który przedstawia się jako poszukiwacz przygód. Gdy przybył, nieprzejrzanie, wybuchła walka na śmierć i życie. Reżyser obsadził w rolach głównych Kathleen Turner („Miłość, szmaragd i krokodyl”, „Nie namiętności”) i popularnego bohatera kina akcji, Rutgera Hauera („Obrońca”, „Obrońca”).

UDOWNA LAMPA ALADYNA – dla dzieci, prod. USA. Reż. John Musker. Opowiada o baśni z 1001 nocy bajka o Aladynie i jego cudownej lampie. Biedny chłopiec otrzymuje wielką moc – siłę w lampie dzina, spełniającego wszystkie życzenia. Film dla dzieci i rodziców.

składe filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGROD, ul. 11, ul. STAWISKI, kawiarnia „Doris”.



Opowieści kapliczne

13

W środku Nietawic (gm. Wizna), na jedynym we wsi skrzyżowaniu, znajduje się kapliczka z figurką Matki Boskiej Częstochowskiej. Na wysokim cokole z kamienia fundator niewprawną ręką wyrył inicjały i datę: J.L. i J.M., 1906 r.”

– Kapliczkę stawiał mój dziadek, Jan Laskowski z Janem Mieczkowskim. Matka Boska miała błogostawieć ich rodzinom i całej wsi – mówi Władysław Laskowski z Nietawic.

Kapliczka stoi na posesji Władysława. Kiedyś grunty należały do jego dziadka. Ale by Matka Boska błogostawiła również rodzinie Mieczkowskich, figurkę odwrócono twarzą trochę na północ, by zerknęła na posiadłość sąsiada.

Władysław pamięta, jak nieżyjący już ojciec opowiadał, że dziadek znalazł kamień w lesie placowym (należącym do całej wsi). Razem z sąsiadem przywieźli go na drewnianym wozie, razem potem zabawiali się w kamieniarzy. A zarówno dziadek, jak i ojciec Władysława, mieli zdolności murarskie. W kilkanaście lat później jedna z córek Jana Laskowskiego (a miał syna i trzy córki) wyszła za mąż za Władysława Mieczkowskiego. Tak więc sąsiedzi stali się dla siebie rodziną.

Teraz dbają o figurkę obie rodziny

i inne kobiety ze wsi. Od czasu do czasu obmyją, odnowią, od wczesnej wiosny upiększają kwiatami. Gdy mieszkańcy Nietawic zbierają się przy niej w majowe wieczory na wspólne modlitwy, figurka jest zawsze pięknie ukwiecona. Jest wiejskim ołtarzykiem, bo do parafialnego kościoła w Wiznie aż siedem kilometrów.



DO WÓD ŚWIĘTYCH

Jordan jest najdłuższą rzeką Palestyny. Swoją drogą biegnie u podnóża Hermonu. Płynie poprzez Hula i Galilejskie. Jej długość od Baniass do Martwego wynosi ponad 1600 km. Początków chrześcijaństwa pielgrzymi udawali się nad Jordan, by zobaczyć miejsce, gdzie prorok Eliasza i Elizeusza rozstąpiły wody, a przede wszystkim, gdzie Jezus Chrystus swój chrzest uczynił Jordan rzeką świętą. W tym celu przyjeżdżali liczni katechumeni z całego świata, by ochrzcić się w tym miejscu. Drewniany krzyż, zatknięty w środku rzeki, wskazywał, gdzie Jezus wszedł razem z Janem Chrzcicielem.

Jordan

Wschodnią stronę Jordanu, w odległości około 10 km od brzozy, znajduje się klasztor św. Jana Chrzciciela. Obok klasztoru zobaczyłem sanktuarium, w którym na pamiątkę pobytu św. Jana Chrzciciela stoi Judzkiej. Wschodnim brzegu Jordanu widać ruiny bizantyjskiego, wzniesionego około 500 roku klasztoru kaplicy pw. św. Marii Egipcjanki. W odległości kilometry zobaczyłem wzgórze Dżabab Elias, zwane niegdyś przez bizantyjczyków „Górami”. Wschodnią stronę Jordanu tak pisze o chrzcie Chrystusa: „Pewnego razu przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto pojawił się nad nim niebios i ujrzał Ducha Bożego, który jak gołębica i przychodzącego do Niego. Z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym ma upodobanie».”

JAN ŻELAZNY

Impresje meksykańskie

Dziwne krajobrazy, ludzie w nienaturalnych pozach...

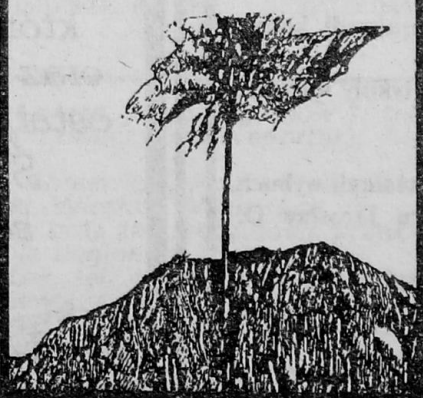
Postacie z rysunków Ireneusza Mikołajczuka sprawiają wrażenie, że są zniewolone, przytłoczone przez los, skrzywdzone. Sugerują to również ich tytuły: „Zmęczony”, „Przestraszony”, „Ślepiec”.

W krajobrazach zda się, że oko artysty „sfilmowało” jedynie godne uwagi fragmenty.

Cała ekspozycja to 40 rysunków o różnorodnej tematyce, wystawionych przez Galerię Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży.

Ireneusz Mikołajczuk na stałe mieszka w Meksyku. Brał udział w wielu wystawach, m.in. w Warszawie, Meksyku, Japonii.

Impresje meksykańskie Ireneusza Mikołajczuka można oglądać do 6 marca 1994 r.



Ken Kesey, jeden z przywódców kontestującej młodzieży lat sześćdziesiątych, urodził się w La Junta w stanie Colorado. Studiował teatroznawstwo i uprawiał zapasy na University of Oregon, a po uzyskaniu dyplomu uzyskał stypendium na Stanford University w Kalifornii, gdzie uczył się pisarstwa. Za namową przyjaciela wziął udział w rządowym programie badań nad środkami psychomimetycznymi, prowadzonym przez szpital psychiatryczny, w którym potem podjął pracę jako sanitariusz.

Wiele sytuacji „Lotu...” (1962) zostało opartych na prawdziwych wydarzeniach. Chory psychicznie nie odzyskiwał wolności, dopóki nie uznano go za „wyleczonego”.

Decyzja należała do Wielkiej Oddziałowej, z pozoru usposobienie słodczy i dobroci, w rzeczywistości sadyzki znęcającej się nad pacjentami. Przed laty recenzent utworu napisał: „Lot nad kukułczym gniazdem” powoduje, że ogarnia

Lot nad kukułczym gniazdem

nas klaustrofobia i zdejmując dreszcz, a mimo to nie potrafimy powstrzymać się od śmiechu. Paradoksalnie, pozwala nam zachować rozwagę psychiczną, pokazując, jak bardzo jesteśmy szaleni.”

Debiutancka powieść rozeszła się w Stanach Zjednoczonych w nakładzie ponad ośmiu milionów egzemplarzy. Film nakręcony na jej podstawie zdobył pięć Oskarów i wszedł do klasyki kina. Z entuzjastycznym przyjęciem spotkała się również wydana w 1964 roku powieść „Sometimes A Great Notion”, której fabuła rozgrywa się w rodzinnym stanie pisarza.

Kesey opublikował także trzy tomy tzw. małej prozy oraz napisaną wspólnie z trzynastoma studentami w ramach zajęć z pisarstwa, powieść „Jaskinie”.

Udany eksperyment sprawił, że Kesey wrócił do zarzuconej wcześniej powieści o Alasce „Sailor Song”. Kiedy książkę tę opublikowano w lecie 1992 r. niemal wszystkie gazety zamieściły recenzje, a pisarz rozpoczął triumfalny objazd Ameryki jaskrawo pomalowanym autobusem.

W 1993 roku Wydawnictwo Da Capo wznowiło „Lot...” i zapowiedziało, że wkrótce wyda w Polsce powieść „Jaskinie”. Na obwołanie fragment recenzji: „Kesey umie rozbawić, rozczulić, jest mistrzem dialogu i żywej narracji. Ameryka lat 60-tych nie wydała lepszej powieści. Jeśli jej nie czytaliście, najwyższy czas po nią sięgnąć. Jeśli czytaliście, przeczytajcie jeszcze raz.”

Trudno nie zgodzić się z autorem tych słów.

JANUSZ BERNER

Ken Kesey: „Lot nad kukułczym gniazdem”, przełożył Tomasz Mirkowicz, Wydawnictwo Da Capo, Warszawa 1993, s. 370.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 53-letniego Stanisława K. z Przytuł Kolonii (gm. Przytuły), podejrzanego o uderzenie nożem w klatkę piersiową syna Dariusza, który zmarł. Aresztował tymczasowo także 36-letniego Kazimierza W. z Łomży, podejrzanego o uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów na troje nieletnich dzieci, kradzież kurtki wartości 300 tys. zł i 10 l oleju wartości 160 tys. zł. Zastosował dozór policji wobec 27-letniego Mariusza Ś. z Łomży, podejrzanego o wprowadzenie do obiegu fałszywego banknotu o nominale 1 mln zł oraz aresztował tymczasowo 36-letniego Jacka B. z Łomży, podejrzanego o przechowywanie w swoim mieszkaniu 2 fałszywych banknotów o nominale 1 mln zł, z których jeden wręczył Mariuszowi Ś. Zastosował dozór policji wobec 35-letniego Stanisława K. z Łomży, recydywisty, podejrzanego o zuchwałą kradzież portfela z dokumentami i pieniędzmi w kwocie około 700 tys. zł na szkodę Władysława M.

• Prokurator łomżyńskiego ośrodka Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku aresztował tymczasowo 21-letniego Andrzeja K. z Łomży, podejrzanego o współudział w udzieleniu pomocy w napadzie na Sławomira Dz.

WYPADKI DROGOWE

• W Grajewie na ul. Kopernika kierujący ciężarówką maz Edrardas J., obywatel Litwy, na przejściu dla pieszych potrafił Janinę Z., miejscową, która doznała ciężkich obrażeń ciała.

• W pobliżu Popowa (gm. Grajewo) kierujący autobusem Rimsydas Z., obywatel Litwy, potrafił idącego lewym poboczem Leszka S. ze wsi Okół (gm. Grajewo), który poniósł śmierć na miejscu.

NAGLE ZGONY

• W Pniewie (gm. Łomża) w sklepie spożywczym zmarł nagle 64-letni Bolesław W. z Rybna (gm. Łomża). Przyczyną zgonu był prawdopodobnie zawał serca.

• W Łomży zmarł w swoim domu 53-letni Piotr P. Prawdopodobnie przyczyną śmierci było zacczadzenie.

POŻARY

• W Ciechanowcu spłonął dom samotnie mieszkającej 80-letniej Heleny O., która uległa śmiertelnemu zacczadzeniu. Przyczyną tragedii było zaproszenie ognia.

• W Łętownicy (gm. Szumowo) spłonęła stodoła ze zbiorami, maszynami rolniczymi i moskwicem na szkodę Leszka T. Straty około 500 mln zł. Przyczyną nieszczęścia było zwarcie w instalacji elektrycznej.

• W Zambrzycach Królach (gm. Rutki) w zabudowaniach Jana K. spłonęło wnętrze obory i poddasze chlewni ze słomą. Straty około 300 mln zł.

• W Kamieńczu Wielkim (gm. Boguty Panki) spłonął drewniany dom Stanisława K. Straty około 200 mln zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Łomży policjanci zatrzymali Karola S., przebywającego na przepustce z ośrodka wychowawczego i Roberta O., miejscowego, którzy dokonali 9 włamań do samochodów i ukradli różne przedmioty wartości około 27 mln zł. Łupy odzyskano.

• Z mieszkania Jerzego T. z Ciechanowca przepadł telewizor, magnetowid, wieża i dywan łącznej wartości około 40 mln zł, a z mieszkania Jana W. z Kolna – wiertarka elektryczna i dmuchawa wartości 1,5 mln zł.

• Z parkingu odjechała w nieznane łada Stanisława R. z Łomży.

• W pewnym mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej w Łomży, podczas spożywania alkoholu, Bogdan M., miejscowy, okradł Dariusza G., także łomżyniaka, z 3,5 mln zł.

• Z nysy Sławomira Z. z Łomży zniknął karton mrożonego dorsza wartości około 600 tys. zł; z żuka Ryszarda K. z Łomży – skrzynia biegów (straty około 2,5 mln zł), a z opla Wojciecha W. z Zambrowa – radiomagnetofon wartości około 3 mln zł.

• W Łomży, w samo południe, na ul. Sienkiewicza nieznany mężczyzna wyrwał z ręki Elżbiecie F., miejscowej, reklamówkę z torebką, w której było 300 dolarów, około 2,1 mln zł i dowód osobisty.

• W Sojczynie Borowym (gm. Grajewo) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Antoniego N. z Grajewa zniknęło wino, wódka, piwo, denaturat i inne artykuły łącznej wartości 8,6 mln zł.

• W Zambrowie z baru Grzegorza K. przepadło 10 kaset magnetofonowych, 7 płyt kompaktowych, 6 butelek piwa i telewizor turystyczny łącznej wartości około 3,2 mln zł.

• W Łomży z przyczepy campingowej Mariana K. ktoś ukradł kasety magnetofonowe wartości około 4,5 mln zł.

• Ze sklepu odzieżowego Ryszarda G. z Łomży zniknęły artykuły wartości około 11,5 mln zł.

INNE

• W Taraskowie Kolonii (gm. Wizna) w pewnym budynku nastąpił wybuch bocznej ściany pieca centralnego ogrzewania. Palący w piecu Jarosław O. poniósł śmierć na miejscu.

• W Olszynach (gm. Piątnica) obok remizy strażackiej, w której odbywało się wesele, został pobity przez dwóch mężczyzn Mirosław B., miejscowy, doznając złamania nosa i ogólnych potłuczeń ciała.

• Do PKO SA w Łomży wpłynęła fałszywa 100-dolarówka.



SPORT

WIELKI FINAŁ, WIELKA ZABAWA

Po kilku tygodniach eliminacji z udziałem setek chłopców z całego województwa dobiegła końca XI edycja Turnieju Tenisa Stołowego o puchar „Kontaktów”. W wielkim finałowym meczu udział wzięli 45 zawodniczek i 46 zawodników. Gościny imprezy przygrywała Szkoła Podstawowa nr 1. Jedną salę przygotowali goście, drugą sekcja tenisa stołowego z łomżyńskiej SP 5. Zawody sędziował Waldemar Blusiewicz, chłopców – Franciszek Oprócz redakcji „Kontaktów” współorganizatorami imprezy byli Szkolny Związek Sportowy i Okręgowy Związek Tenisa Stołowego oraz SP nr 1.

WYNIKI. DZIEWCZĘTA, ROCZNIK 1979/80: Beata (SP 1 Łomża) przed Małgorzatą Piłko (Osowiec), Joanną (Przechody), Anną Szadkowską (Dąbrówka Kościelna), Cezaryną (Stypułki), Wioletą Soszyńską (Kobylin), (Jezioro) i Martą Jurkiewicz (Jarnuty); **ROCZNIK 1980/81:** Żelazna przed Anną Zabłocką (obie Mały Płock), Małgorzatą (Dąbrówka Dzieciół), Małgorzatą Brzezińską, (obie SP 5 Łomża), Emilią Gryżewską (Przechody), Małgorzatą (SP 5 Łomża) i Ewą Kruszkowską (Stypułki); **ROCZNIK 1981/82:** Iza Włodkowska (SP 5 Łomża) przed Martą (Stypułki), Martą Dąbrowską (Stypułki), Iwoną Wiśniewską (Stypułki), Anną Blusiewicz (SP 1 Łomża), Martą Piszczatowską (Stypułki), Katarzyną Krasnoborską (Przechody) i Anną Grzeszczuk (Stypułki).

CHŁOPCY, ROCZNIK 1979/80: Michał Dobrowolski (SP 1 Łomża) przed Wojciechem Wyszynskim (Dąbrówka Kościelna), Rogińskim (SP 5 Łomża), Maciejem Gajdzińskim (Rajgrodzko), Janem Goluchem (Osowiec), Mariuszem Nikonowiczem (Jarosław), Jarosławem Gronostajskim (Kołomyja) i Pawłem Płockim (Płock); **ROCZNIK 1981/82:** Łukasz Godlewski (Dąbrówka Kościelna) przed Michałem Grabowskim (SP 5 Łomża), Marcinem (Dąbrówka Kościelna), Przemysławem Kolendo (Kłukowo), Kazimierzem Stawieckim (Dąbrówka Kościelna), Szymonem (Kłukowo), Łukaszem Niewiarowskim (Ciechanów), Kłodysem (Mały Płock); **ROCZNIK 1983 i MŁODSI:** Janin (Dąbrówka Dzieciół) przed Pawłem Uszyńskim (Stypułki), Grzegorzem Stypułkowskim (Kobylin), Jarosławem (Stypułki), Grzegorzem Stypułkowskim (Kobylin), Jarosławem (Stypułki), Michałem Karwowskim (Kozłówek), Kinerem (Andrzejewo).

W klasyfikacji najlepszych szkół wygrała SP 5 ŁOMŻA, MAŁYM PŁOCKIEM, DĄBRÓWKĄ KOŚCIELNĄ, DĄBRÓWKĄ DZIECIÓŁ, STYPUŁKAMI i SP 1 ŁOMŻA. Sklasyfikowano także indywidualnych zawodników.

Dziękujemy. Zapraszamy za rok.

Oprócz pucharów i nagród, ufundowanych przez Okręgowy Związek Tenisa Stołowego oraz Szkolny Związek Sportowy, każdy uczestnik otrzymał upominki (pamiątkowe zdjęcia, kalendarz), ufundowane przez znaną firmę fotograficzną „FOTO” oraz sklep „DOMAR” w Łomży.

Najmłodszymi finalistami XI turnieju byli: Katarzyna Krasnoborska (Przechody, gm. Grajewo) oraz Marek Prużanin (Dąbrówka Kościelna, gm. Wysokie Mazowieckie).

Nagrody za złożone kupony losowała Katarzyna Stypułkowska (Przechody).

(Za tydzień: fotoreportaż)

Wyrazy współczucia
z powodu zgonu

OJCA

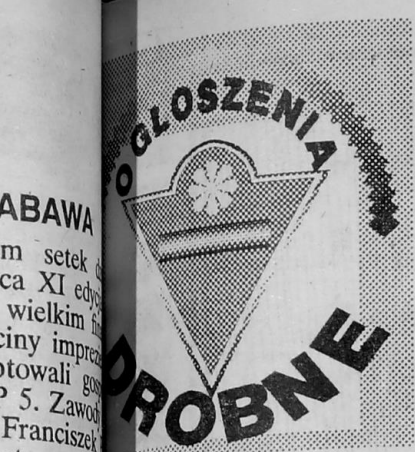
Kol. kol. Jerzy i Marek KLAMA

składa Zarząd i członkowie
Zrzeszenia Handlu i Usług
w Łomży.



Rodzinie, przyjaciółom i znajomym
którzy okazali pomoc i współczucie
oraz wszystkim, którzy wzięli udział
ostatniej drodze nieodżałowanej

Ś.P. MARII LISZEWSKIEJ
serdeczne „Bóg zapłać” składa



OGŁOSZENIA DROBNE

BAWA
m setek
ca XI edy
wielkim
cyny impre
towali gos
p 5. Zawo
Franciszek
atorami
zek Tenis

STRZYKI, BAŃKI bezogniowe. 16-
K-340-oo
Wizyty domowe ANDRZEJ
SEWICZ, specjalista neonatolog,
wzrostu noworodkowego, niemow-
dzieci starsze. Łomża, Kazańska
16-45-06.
K-458-o
LECZNICZY - Antoni Jesio-
Łomża, tel. 188-330.
K-428-o
FILMOWANIE - Łomża, 181-
K-204-o
ORYZOWANA STACJA autoalar-
"Cheetach", blokady
biegów MUL-T-LOCK, znako-
pojazdów "Karmark", cena oznako-
100.000. Łomża, ul. Krótka 10a, tel.
Fakt. 98-o
JM KOMANDOR będąca pol-
adyjskim joint venture, zajmująca
zajem i sprzedają szaf wnękowych,
Autoryzowanego Przedstawi-
772 Warszawa, ul. Kawęczyńska
(0-2) 19-07-48 lub 19-08-64.
Fakt.
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Nie-
Holandii. Łomża, 160-649.
K-3053-o
FILMOWANIE - Łomża, 160-
K-199-o
ZEDAM SKRAJNĄ szeregówkę na
"Maria". Łomża, 160-095.
K-348-o
WYJAZDY DO NIEMIEC i Holandii
ochody. Łomża, 16-60-47.
K-317-oo
ZEDAM DZIAŁKI 0,39 ha i 0,16
budowlanymi. Informacje: Koziki
Śniadowo.
K-355-oo
ZEDAM DZIAŁKĘ 700 m kw. na
"Pocijewe" pod budynek wolno
Teren w pełni uzbrojony. Telefon
188-716, po 15.00 160-482.
K-408-oo
ROBY SKÓRY i weneryczne -
Specjalista JOANNA WĄDOŁOW-
działki 16.00-17.00, Szosa Za-
1, pok. 419, tel. 165-161, tel.
18-22-74.
K-472-o
PIE MERCEDESA 124 lub 123
Łomża, tel. 16-24-94.
K-406-o
ZEDAM - działkę, dom, pawil-
onarkę, łyżworolki, stół bilardowy.
160-595.
K-407-o
RACE NIEMIECKIE, łóżka sy-
16-52-60.
K-375-oo
FIRME, prowadzisz sklep, po-
fachowej i milej obsługi w pro-
dokumentacji księgowej, zgłoś
Łomża, tel. 188-979.
K-431-oo
UZJE PIONOWE - Łomża, ul.
43, tel. 16-25-38, godz. 8.30-16.30.
K-429-oo
ONISTKA, wyższe studia, bie-
jomość jęz. niemieckiego, obsługa
tera, staż w księgowości (4 lata)
pracy. Łomża, 18-41-65, po
18.00.
K-478

SPRZEDAM mieszkanie 57 m kw. -
centrum Łomży, ul. Dworna, tel. 16-52-36,
po 19.00.

K-463-oo

POSZUKUJĘ GARAŻU do wynajęcia.
Łomża, 16-30-96.

Fakt. 98-oo

SPRZEDAM GOSPODARSTWO
rolno-sadownicze, 14 ha. Kazimierz La-
kowski, 18-220 Czyżew, wieś Gromadzyn.

K-467-o

SPRZEDAM CYKLINIARKE - Łomża,
tel. 160-066.

K-468

ZAGINAŁ PIES - suczka, bokser
ośmiomiesięczny, kolor brązowy, była w
białej obroży. Na psa czekają. Nagroda.
Łomża, 18-59-68.

K-469

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane, tel.
16-41-58.

K-470

SPRZEDAM DUŻY DOM z działką
1100 m. Łomża, tel. 16-41-58.

K-470

SPRZEDAM FSO, 1980 rok. Marek
Choromański, 18-220 Czyżew.

K-471

TANIO. Żuk blaszak (1986 r.). Łomża,
Piękna 10/17.

K-473

SPRZEDAM FORD Eskort (1982 r.).
Łomża, 184-550, po 16.00.

K-474

SPRZEDAM M-3, 18-19-82.

K-475

GLAZURNIK 191-468.

K-476-o

M-2 SPÓŁDZIELCZE zamienię na
większe z dopłatą, tel. 187-349.

K-480

ZAMIENIĘ SPÓŁDZIELCZE M-3 45
m kw. (VIII p. - winda), spłacony kredyt,
na większe z dopłatą. Łomża, Moniuszki
14/53.

K-481

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 10
ha z budynkami, wygodne, blisko domu.
Mątwa 2, 18-414 Nowogród, woj. Łomża.

K-482

TRANSPORT - BUSEM. Kraj -
zagranica. Łomża, tel. 18-70-48.

K-483

"AMBRELA" - kursy agentów ochrony.
Zapisy do końca marca. Łomża, tel. 18-
33-51.

K-498-o

OGRODZENIA, KRATY, balustrady w
stylu zachodnim. Łomża, tel. 186-871.

K-484

SPRZEDAM NADWOZIE Poloneza
(1990 rok), lekko uszkodzony, cena 10
mln oraz sosna, świerk, brzoza na pniu.
Kowalewo 33 k.Kolna, tel. 69.

K-485

KUPIĘ M-4 lub M-5 w Łomży, tel.
166-382 do 18.00, po 18.00 188-420.

K-486

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Łomży o
pow. 1137 m kw., tel. 188-443.

K-487

ANTYKI - tel. 186-182.

K-490

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane.
Łomża, 16-36-77.

K-491

WYNAJMĘ DOM z telefonem (mie-
szkanie, hurtownia, biuro). Kupiski Stare
12. Wiadomość: tel. 17-81-77.

K-492

KUPIĘ KAWALERKĘ w centrum
Łomży, tel. 16-23-99.

K-493

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ w Nagór-
kach sprzedam. Zambrów, tel. 71-12-94.

K-494

M-4 DO WYNAJĘCIA. Łomża, 189-
705.

K-495

MIESZKANIE M-1 Łomża sprzedam.
Wiadomość: Warszawa, tel. 41-11-06.

K-496

POSZUKUJĘ KOREPETYTORKI -
polski, matematyka kl. V, tel. 18-53-56.

K-497

MONTUJĘ WODOMIERZE, tel. 188-
027.

K-500

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane 18,
16, 7,5 ara. Łomża-Kraska 37, po godz.
15.00.

K-499

SPRZEDAM MAGIRUS Iveco (1982
r.), w Polsce od 1992; meblowóz 25 m
sześci., 4,3 t, udokumentowany. Łomża,
189-226.

K-501

OPEL KADET 1,6 D kombi (1986 r.).
Białystok, 510-915. Sprzedam.

K-502

SPRZEDAM FIATA (XII.1990), silnik
Poloneza 5 biegów, Łomża, tel. 18-26-25.

K-503

SPRZEDAM M-5 (82 m kw.). Łomża,
18-92-91.

K-504

SPRZEDAM ŻUKA - Łomża, 18-14-31.

K-505

SPRZEDAM SAMOCHÓD TAWRIJA
(rok prod. 1992), kolor biały. Łomża, tel.
18-44-44, po 16.00.

K-506

SPRZEDAM MERCEDES 200 D (1992
r.), Passat GT (1990 r.), po wypadku,
160-649.

K-507

LOKAL DO WYNAJĘCIA, sprzedam
plac. Wiadomość na miejscu. Łomża,
Polowa 26.

K-508

SPRZEDAM VOLKSWAGENA Pas-
sata 1,6 diesel (rok 1986). Łomża, Al.
Legionów 73.

K-509

SPRZEDAM FIAT 125p (rok prod.
1983 i 1978). Piątnica, Sadowa 2.

K-510

SPRZEDAM lub zamienię na większy
Fiat 126p (rok 1991). Piątnica, Ogrodowa
31A.

K-511

Z POWODU WYJAZDU SPRZEDAM:
Telewizor "Panasonic" 33 cale, magne-
towid, maszynę do szycia. Łomża, tel.
16-25-86.

K-512

POSZUKUJĘ PANI do opieki nad
starszą kobietą mieszkającą na wsi, gm.
Zambrów. Oferuję mieszkanie i wyżywie-
nie. Inne sprawy do uzgodnienia. Wiado-
mość: Łomża, ul. Żeromskiego 1B/23, tel.
188-522.

K-513

OŚRODEK SZKOLENIA Kierowców -
Olejniczak. Łomża, ul. Podleśna 2, tel.
160-524, zaprasza na kursy samochodowe
kat. A, B, C, T, E.

K-514-o

POSZUKUJĘ KAWALERKI z telefo-
nem, płatne z góry. Łomża, 186-584.

K-516

SPRZEDAM 126p (1990 rok). Łomża,
Śniadeckiego 12/29.

K-517

BIURO MATRYMONIALNE "Anna",
Łomża, Polowa 33/62, tel. 16-51-31.

K-518

SPRZEDAM DOBERMANY - Piąt-
nica, 17-12-21.

K-519

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne
18 ha z budynkami oraz ciągnik T-
25, Bagiński, Nielawice 4, 18-430 Wiz-
na.

K-520

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ 6 t. Łomża,
Polowa 53A/16.

K-521

SPRZEDAM RENAULT 9 GTX, silnik
1,7; benzyna (1984 r.) w dobrym stanie.
Krzewo Stare 93.

K-522

AUDI 90 QUATRO 85/86, poj. 2000.
Łomża, 188-244.

K-524

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
"Nowa" w Łomży, ul. Sikorskiego 345,
zatrudni Głównego Księgowego, tel. 16-52-
33.

K-525

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 (1991) 1500.
Łomża, tel. 16-60-92, po godz. 13.00.

K-526

SPRZEDAM POLONEZA (XI.1992 r.)
1600. Łomża, Pocztarska 3/16.

K-527

SPRZEDAM HUNDAI PONY 1500 z
s (X.1991 r.), czerwony. Łomża, 189-572.

K-528

SPRZEDAM UCHYLNĄ bramę gara-
żową 2,6x2,4. Wynajmę lokal ok. 40 m kw.
Łomża, 188-711, wieczorem.

K-529

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Nie-
miec. Łomża, 185-231.

K-530

PRZEWOŻĘ I POMAGAM w zakupie
samochodów z Niemiec. Sprzedam seg-
ment młodzieżowy nowy i używany 2,70
m; Passata 1,8 (1992) nie ocłony. Łomża,
188-154.

K-531-o

WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy.
Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 16-29-21.

K-532

SPRZEDAM BMW-2000 (1980).
Łomża, 18-73-80.

K-533

SPRZEDAM POLONEZ Truck (1990).
Łomża, 16-33-45.

K-534

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną
uzbrojoną w Szczuczynie, pow. 650 m.
Łomża, 183-491.

K-535

SPRZEDAM NYSE 522 (1982). Łomża,
16-29-22.

K-536

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campin-
gową przystosowaną do gastronomii.
Łomża, tel. praca 165-849, domowy 182-
480.

Fakt. 105-o

LOKAL DO WYNAJĘCIA w Piątnicy,
ul. Szkolna 27, pow. 70 m kw., nadający się
na sklep, hurtownię, zakład. Wiadomość:
Elżbiecin 23, Zaręba.

K-537

NAPRAWA ŁODÓWEK - Łomża, 16-
48-10.

K-538-o

PASSAT 1985/86, Maluch 1990 bezwy-
padkowe. Łomża, 16-63-57.

Fakt. 106

SPRZEDAM ŻUKA A-11, stan dobry.
Jan Ćwikłowski, Niewodowo 28, gm.
Piątnica.

K-539

FIRMA KANADYJSKA zatrudni młode
osoby na stanowiska do prac biurowych
i w terenie - wysokie zarobki. Łomża,
189-441 wew. 43, do 15.00.

K-540

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA -
Łomża, tel. 16-36-69.

K.

DZIAŁKĘ 0,5 ha przy ul. Wojska
Polskiego sprzedam. Łomża, tel. 160-299.

K-542

MERCEDES 200 D (rok 1979) sprze-
dam. Łomża, ul. Browarna 3.

K-542

FSO 1500 (rok prod. 1987) sprzedam.
Łomża, Prusa 12/45.

K-543

PROJEKTOWANIE ARCHITEKTO-
NICZNE - Łomża, tel. 189-155.

K-544

SPRZEDAM WYPOSAŻENIE sklepu
spożywczego (pełne) z możliwością wynaj-
ęcia lokalu oraz Fiat 126 kombi (rok
1984). Łomża, tel. 189-752.

K-545

NAPRAWA SPRZĘTU AGD. Łomża,
Konstytucji 3 Maja 2, tel. 188-238 wew.
22.

K-547

PIELGRZYMKI DO WŁOCH, IZRA-
ELA (Ziemi Świętej), wypocznik letni we
Włoszech i Hiszpanii. Regularne przewozy
autokarowe i mikrobusowe Łomża-Nie-
mcy, Hiszpania oraz pozostałe kraje
Europy Zachodniej. Imprezy turystyczne
dla szkół na zlecenie, kraj, zagranica.
„LAND TRAVEL” Łomża, ul. Wojska
Polskiego 1, tel. 16-22-19.

K-546

SPRZEDAM POLONEZ (1988 r.).
Łomża, 187-526.

K-548

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAK-
TÓW” przez miesiąc znajdują się w
komputerowym banku Informacji Han-
dlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń!)

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielański, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Kład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/0110

KONTAKTY



KONKURS * KONKURS

To
śmieszne

Przypominamy o konkursie „To śmieszne!”, zorganizowanym przez „Gabs-Foto” i „Kontakty”.

Na zdjęcia czekamy do 28 lutego 1994 r. Należy nadsyłać je pod adresem: „Gabs-Foto express”, 18-400 Łomża, Stary Rynek 22 lub „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

Jury w składzie: Gabor Lörinczy („Kontakty”), Zbigniew Klimczuk i Mirosław Kucisz („Gabs-Foto”) przyzna następujące nagrody:

I – aparat fotograficzny „Kodak” z filmem oraz bezpłatnym wywołaniem

II – aparat fotograficzny „Wizen”

III – aparat fotograficzny „Fuji”

oraz 7 wyróżnień (albumy fotograficzne i filmy z bezpłatnym wywołaniem).

Oczekujemy na zdjęcia, które utrwaliłyby wesołe, zabawne i śmieszne sytuacje i epizody z naszej rzeczywistości.

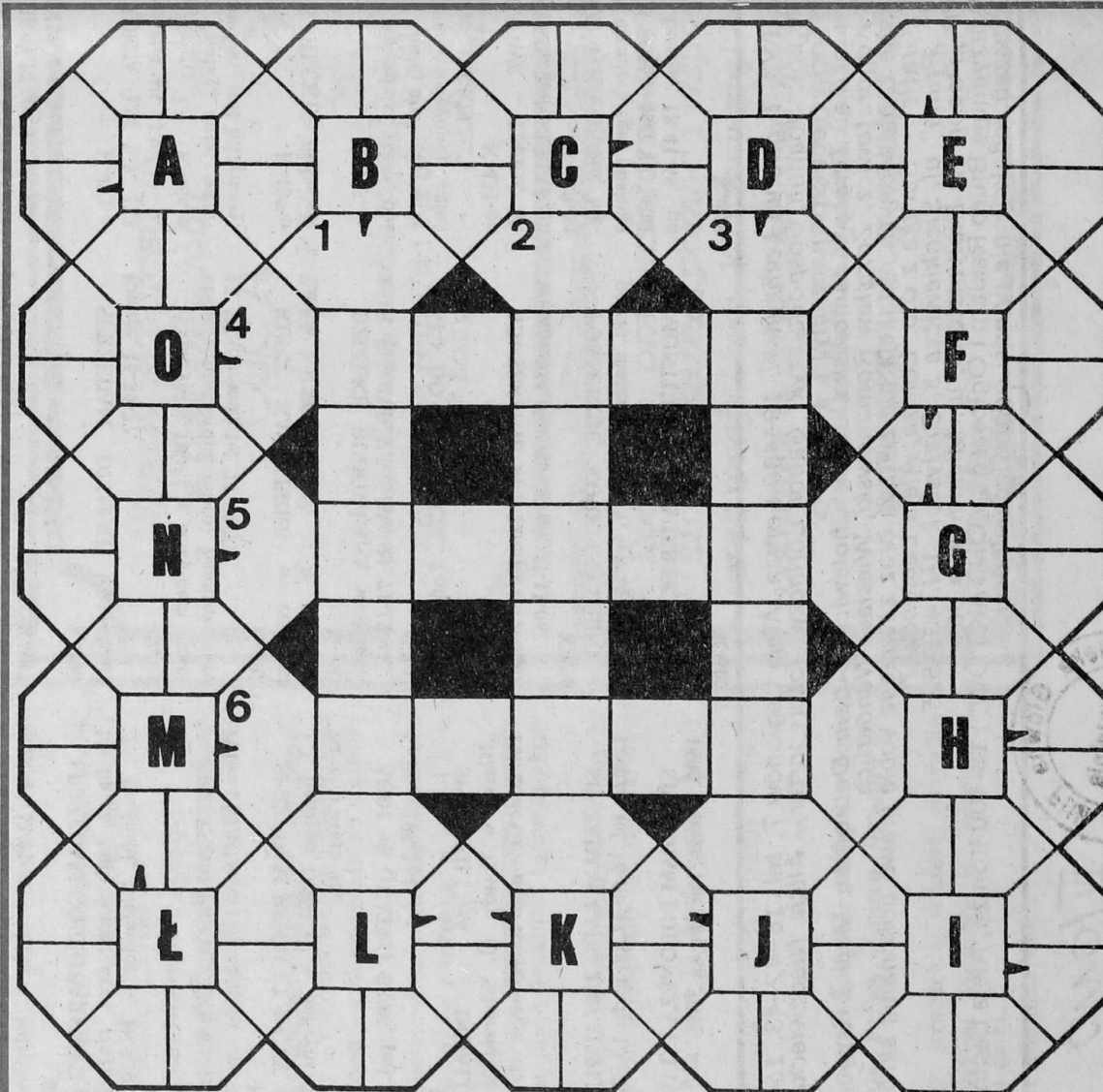
Romanowski

A ZA POKUTĘ, W WYBORACH
SAMORZĄDOWYCH, ZAGŁOSUJESZ
NA NASZYCH



Romanowski

Rysował: Zdzisław Romanowski



WIRO-KRZYŻÓWKA

Wszystkie wyrazy tego zadania rozpoczynają się tą samą literą.

WIROWO: A) łączy płód z łóżyskiem, B) waży piwo, C) na lepsze, D) w starożytnym Rzymie członek postępowego ugrupowania politycznego, E) wada, F) wąż morski, G) mała rybka, H) pocztowy lub telewizyjny, I) nakłonienie, napomnienie, J) wklęsła powierzchnia stawowa, K) wysoka czapka futrzana żołnierzy rosyjskich, L) dziecienny płaszcz, Ł) ozdobny krzyż ze szlachetnego metalu, M) lampart, O) rodzaj stojącej zastawy.

POZIOMO: 4) zużycie paliwa ponad normę, 5) grzyb z klasy workowców, 6) mech kosmopolityczny.

PIONOWO: 1) część mostu, 2) to, co zostało zniszczone pożarem, 3) na jej czele stoi proboszcz. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 6

POZIOMO: dziób, inochód, zapis, tętlica, Rosja, sprawa, sędzia, grzęda, zakąła, sabat, papista, zając, ślepota, Niasa.

PIONOWO: dozór, impas, Bista, postęp, chwila, odwaga, osęka, jazda, saga, różga, wędka, zapaść, Kepler, łoskot, szan, bójka, tęcza.

Nagrody książkowe wylosowali: FELIKS BABIEL (Łomża), RYSZARD CZARNECKI (Łomża), IRENA ŁOMOCIŃSKA (Zambrów), HENRYK MIECZKOWSKI (Radziłów), TADEUSZ MOCZULAK (Łomża), KRYSZYNA REJMER (Łomża), DANUTA ŚWIECKA (Boguty), JOLANTA WIŚNIEWSKA (Bronowo).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.